

* ROBOL I PANISKO	str. 6
* TAJEMNICA LEŚNEJ MOGIŁY POD KOLNEM	str. 7
* WICEMISTRZ POLSKI RADZI	str. 10
* TURNIEJ TENISA O PUCHAR „KONTAKTÓW”	str. 14
* LAUREACI „KONTAKTÓW”	str. 16

IV/0110

KONTAKTY

9 (747)

26 LUTEGO 1995

CENA 70 gr (7000 zł)

GABRIELA SZCZĘSNA

Con amore

Wiktor ma 83 lata. Ale wiadomo, jak to jest z miłością: dopadnie nie wiadomo kiedy. Dopadła też jego. Wszystko wskazywało na to, że z wzajemnością. Świat przesłoniła mu Maria. Skończyła 88 lat, a pozostała obojętna. W każdym razie opiekunki coraz częściej zastawały oboje w niedwuznacznych sytuacjach. Aż tu nagle na drodze do szczęścia pojawił się intruz. Wiktor nie miał co do tego wątpliwości. Dlatego zapowiedział mu bez pardonu: „Jak ci UB-e darowało życie, to cię partyzantka dobieje – twoje koledzy”.

str. 5



Tylko
uśmiech uratuje
świat

str. 10

JOANNA GOSPODARCZYK

Carscy milionerzy

Sto trzydzieści lat po carskim ukazie, z roku na rok rośnie liczba współwłaścicieli Wspólnoty Gruntowej „Łomżyca”. Gwałtowne rozmnożenie udziałowców nastąpiło, gdy bezwartościowe „laski, piaski i karaski” stały się atrakcyjnym terenem budowlanym Łomży. W tej chwili wspólnota chce wyszarpać pięć miliardów złotych. Dlatego Henryk Zieliński, sekretarz Zarządu Wspólnoty, chciałby tę partię rozegrać w cieniu, bez budzenia zainteresowania mieszkańców. Ubiera to w eleganckie, w jego wydaniu, słowa: własność prywatna to rzecz święta i wara od niej komukolwiek.

str. 8-9

KONTAKTY



Gabriela Szczęsna o skarbie pod łomżyńską gruszą

● Maria Tocka o niezwykłych maratończykach

● Joanna Gospodarczyk o pieniądzach na ratowanie życia.

Ponadto: dobrana para, dwugłos o pogotowiu ratunkowym, rady wicemistrza Polski.

CZWARTA TRANSZA PROGRAMU Powszechnej Prywatyzacji, ogłoszona przez rząd, nie będzie miała znaczenia dla firm województwa. Jedyny potencjalny kandydat, Zambrowskie Zakłady Przemysłu Bawełnianego „Zamtex”, mają inne plany prywatyzacyjne. Inne przedsiębiorstwa nie spełniają podstawowych kryteriów PPP.

PROCES OSKARŻONYCH O FAŁSZOWANIE zaświadczeń o zatrudnieniu i wyłudzenie zasiłków dla bezrobotnych na kwotę 317 milionów złotych rozpoczął się przed Sądem Wojewódzkim w Łomży. Na ławie oskarżonych zasiada 18 osób: dwaj fałszerze, pomagająca im była pracownica Rejonowego Urzędu Pracy w Łomży oraz osoby, które pobrały zasiłki na podstawie fałszywych zaświadczeń. Wobec tych, którzy nienależnie pobrane pieniądze zwrócili, postępowanie zostało warunkowo umorzone.

W DECYDUJĄCĄ FAZĘ WKRAČA POSTĘPOWANIE ugodowe prowadzone przez Powszechny Bank Kredytowy z Łomżyńskimi Zakładami Przemysłu Bawełnianego „Narew”. W tym tygodniu swoje propozycje mają przedstawić pozostali wierzyciele „bawełny”. Ostatnia umowa ugodowa ma być podpisana nie później niż do połowy kwietnia. Jednak nie rozwiązana została w czasie spotkania wierzycieli kwestia finansowania bieżącej produkcji zakładu, który ma więcej zamówień niż jest w stanie zrealizować bez kredytu na zakup surowców.

ZARZUTY O MARNOTRAWSTWO pieniędzy, sformułowane pod adresem władz oświatowych przez resort finansów, łomżyńskie Kuratorium odrzuca jako nieuzasadnione.

KONTROLĘ STANU ZABEZPIECZEŃ KOŚCIOŁÓW, w których znajdują się cenniejsze dzieła sztuki, prowadzi w województwie Państwowa Służba Ochrony Zabytków. W okresie ostatnich kilku lat władze kościelne zaczęły przywiązywać do problemu większą wagę. Najcenniejsze zabytki przechowywane są w sejfach, pojawiły się urządzenia zabezpieczające drzwi i okna oraz alarmowe.

INFORMATOR O WOLNYCH LOKALACH, terenach i nie wykorzystywanych surowcach naturalnych w województwie wydał Wydział Polityki Gospodarczej i Przekształceń Własnościowych Urzędu Wojewódzkiego.

ZUS INFORMUJE, że od 1 marca nastąpi waloryzacja rent i emerytur. Najniższe świadczenia będą wynosić: 243,40 zł emerytura, renta I i II grupy, renta rodzinna; 187,23 zł – renta inwalidzka III grupy; 292,08 zł – renta wypadkowa, 224,68 zł – renta wypadkowa III grupy; 62,41 – dodatek pielęgnacyjny, kombatancki, sierocy i za tajne nauczanie; 93,62 zł – dodatek

dla inwalidy wojennego i 1248,20 zł – zasiłek pogrzebowy. Bez utraty świadczenia emeryt lub rencista może zarobić do 374,50 zł, a zarobek powyżej 749 zł powoduje całkowite zawieszenie świadczenia.

ZWIĄZEK OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH w województwie liczy 10 tysięcy członków skupionych w 376 jednostkach gminnych. Działają też 68 drużyn młodzieżowych i 10 orkiestr strażackich.

PROPOZYCJE NAUKI ZAWODU dają młodzieży Ochotnicze Hufce Pracy. W Łomży będzie można zdobyć kwalifikacje: zbrojarza-betoniarza, mechanika pojazdów, stolarza, ślusarza (chłopcy, 6 klas szkoły podstawowej, 16 lat) oraz krawca-szwacza (dziewczeta, te same warunki; w Grajewie organizowane będą kursy rolnicze (dziewczeta i chłopcy) i murarskie (chłopcy); w Zambrowie – stolarskie; w Kolnie – krawieckie. Szczegółowych informacji udziela i przyjmuje zgłoszenia do 31 marca Delegatura OHP w Łomży, ul. Nowa 2, pokój 445 (tel. 16-39-79).

LICZBA PUNKTÓW SPRZEDAŻY ALKOHOLU powyżej 4,5 proc. w Łomży osiągnęła poziom wymagany uchwałą Rady Miejskiej sprzed roku – 21, dzięki odebraniu koncesji dwóm sklepom (upłynął termin ważności). W tym roku odbędzie się proces przydzielania koncesji pozostałym placówkom i Urząd Miejski przyjmuje coraz więcej podań w tej sprawie. Według nieoficjalnych informacji grupa radnych zamierza zgłosić wniosek o zwiększenie limitu.

NOCLEGOWNIA DLA BEZDOMNYCH na 8 miejsc rozpoczęła działalność w Domu Pomocy Społecznej przy ul. Sikorskiego w Łomży. Podopieczni placówki mogą liczyć na posiłki, możliwość kąpieli, fachową opiekę pielęgniarek.

ALARMUJĄCYM DLA ŁOMŻYŃSKICH MYŚLIWYCH zjawiskiem jest inwazja mewy śmieszki i kruk. Te dwa gatunki, coraz liczniej pojawiające się w województwie, powodują wypieranie innych rzadkich ptaków. Ornitolodzy nie widzą na razie powodu do alarmu. Pewną opieką będą musiały zostać w tym roku objęte kuropatwy, których stado zmniejszyło się z powodu mroźnej wiosny i bardzo suchego lata w ubiegłym roku o 40 proc.

EKIPA TELEWIZJI „POLSAT” PRZYGOTOWAŁA W ŁOMŻY PROGRAM poświęcony Sportowemu Klubowi Aktywnej Rehabilitacji. Realizatorzy rozmawiali z założycielem SKAR-u Andrzejem Trochimowiczem, filmowali budowę ośrodka rehabilitacyjnego przy ul. Rybaki i zajęcia dla dzieci z porażeniem mózgowym w SP 10. Według zapowiedzi program ma być emitowany w sobotę wieczorem.

PONAD 200 PRZEDSTAWIEŃ 5 sztuk dał w ubiegłym roku Państwowy Teatr Lalek w Łomży. Oglą-

dało je około 15 tysięcy widzów, także z sąsiednich województw. Teatr brał również udział w krajowych festiwalach i przeglądach oraz wyjeżdżał pokazać swoje umiejętności Polakom na Litwie. W niedzielę Teatr zaprezentował łomżyńskim widzom pierwszą w tym roku premierę: „Szkardka” Mieczysława Abramowicza w reżyserii Stanisława Ochmańskiego.

AMBITNE PLANY ma łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Jest wśród nich m.in. organizacja światowego kongresu lekarzy weterynarii pochodzenia polskiego, film o Polakach w Kazachstanie, polonijny turniej tenisa stołowego.

„NA CZARNO”, to tytuł wystawy karykatur kleru w Galerii „Pod Arkadami” w Łomży. Zbiory rysunków pochodzą z warszawskiego Muzeum Karykatury i obejmują lata 1903-1991. Można je oglądać do końca marca.

PROFESOR GABRIEL BRZEK Z LUBLINA, Fundacja „Pro Natura” z Krakowa i Północnopodlaskie Towarzystwo Ochrony Ptaków z Białegostoku zostali laureatami kolejnej edycji konkursu o nagrodę i medal im. Wiktora Godlewskiego, przyrodnika z XIX wieku, pochodzącego z Ziemi Łomżyńskiej. Nagrody przyznawane są przez kapitułę pod przewodnictwem dyrektora Gminnego Ośrodka Kultury w Bogutach Romana Swierżewskiego za działania popularyzujące nauki przyrodnicze i ochronę przyrody.

OBJAWIENIE OSTATNICH KILKU LAT W PIOSENCE studenckiej, zespół „Raz, dwa, trzy”, da w Łomży jeden koncert 24 lutego (godz. 18.00) w klubie „Bonar”.

GOŚCIŁ W ŁOMŻY Janusz Onyszkiewicz, były minister obrony narodowej, jeden z liderów Unii Wolności. Na spotkaniu z mieszkańcami miasta mówił m. in. o polityce obronnej kraju i perspektywach obecnego układu politycznego w Polsce.

CENY Z TARGOWISK (Szczuczyn, Jedwabne, Ciechanowiec, Zambrow, Kolno): żyto – 24-30 zł za kwintal; pszenica – 35-40 zł; jęczmień – 36-38 zł; owies – 32-35 zł; mieszanek – 32-35 zł; ziemniaki – 0,50 zł za kilogram; krowa – 750-1200 zł; krowa z przychowkiem – 1000-1450 zł; koń – 1400-3100 zł; prosięta – 90-150 zł za parę; cielęta – 3,60-4 zł za kilogram wagi; jaja – 0,34-0,50 zł za parę.

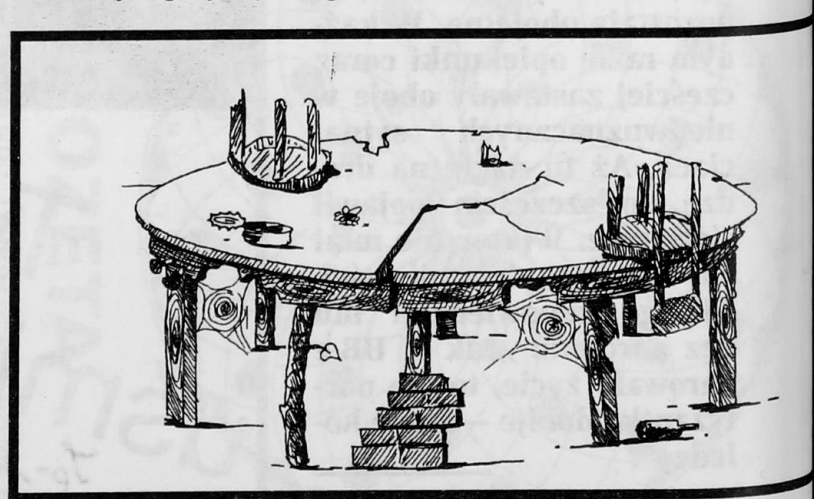
TREN

By Jej pomóc składali się wszyscy: pierwszaki i emerytowane zycielki. Wpłacali z Krakowa, Białegostoku i Łomży.

Odeszła. Zostawiła po sobie nie tylko żal i pustkę, ale i wiele ków zapytania, w tym brutalnych: co stało się z zebranymi pieni-

mi? Próbą odpowiedzi na nie będzie tekst Joanny Gospodarczyk, którą

mieścimy w przyszłym tygodniu.



ZNAKI CZASU

• Kleryk z Wyższego Seminarium Duchownego w Częstochowie został ujęty przez policję w momencie podejmowania okazy. W wolnych chwilach szantazuje agencje towarzyskie i ginie-

gów. • W ministerstwach i urzędach centralnych zatrudnionych 12742 urzędników: 1511 na rolniczych stanowiskach (dyktorów, wicedyrektorów departamentów, doradców, głównych księgowych).

• Tadeusz Mazowiecki, wódniczący UW, ostro skrytywał sposób uprawiania polityki przez prezydenta i koalicję, zwał to „maglem, gnojówką i skim zoo”.

• Agencję Rozwoju Gospodarczego, którą w lutym ub. roku łożył minister Lesław Podkański, zarejestrowano niezgodnie z prawem, twierdzi Włodzimierz Czarzecz, minister sprawiedliwości. Agencja miała wspierać prywatyzację central handlu zagranicznego i współpracować przy budowie gazociągu syberyjskiego.

• Aż 61 proc. dorosłych Polaków nigdy nie przeżyło wielkiej miłości, 51 proc. Polek nigdy nie zakochało, wykazały badania CBOS-u.

• 51 tys. listów otrzymał w roku rzecznik praw obywatelskich; najwięcej dotyczyło sprawy pracowniczej i ubezpieczenia społeczne.

• „Zgodnie z nowym obywatelskim gołogłowi rządzą krajem” ki werseł dopisała do swego hymnu Rada Błyskotliwych Polskiej Partii Łysych, na znak protestu dla Józefa Oleksego, tworzącego nowy rząd.

• „Koalicja blokuje likwidację nadzoru Sejmu nad Trybunałem Konstytucyjnym, który znosi czasów PRL”, okazywał w Sejmie poseł Jacek Taylor (UW).

• Jacek Kuroń chce doprowadzić do powołania przy Belwercie rady etycznej do badania przypadków naruszania prawa przez wysokich urzędników państwa.

ZNAKI CZASU

K
ANGIE

Redakcja „Kontakty” użyje kolejny in-
zyka angielski
jących. 72-god-
je 950 tys. zł
przysiężone
redakcji (Łom-
wzięcie od PKO
16-42-43, 16-4
pocześnie się 6 m

KONCERT

Regina Smer-
na gwiazda, za-
ży przez dyrek-
Orkiestry Kam-
Chachaja. Jej
się już dziś, w
godz. 18.00
„ar” (ul. Wojsk-
programie utw-
Chopina, Karol-
Aleksandra Dw-

KONKURS

Śwa-
i zak-

Trwa konkur-
przez „Gabs-fot-
la wszystkich
pod hasłem „Zab-
Zdjęcia (tech-
ność dowolna) n-
8 lutego 1995
Gabs-foto”, 18-
tynek 22 lub
omża, Al. Legio-

NAGRODY:

I – aparat foto-
„Kodak”
II – aparat foto-
„Wizen”
III – aparat fo-
„Fuji”
oraz pięć wyro-

Najciekawsze
jęcia zostaną
kontaktach”.

ZAPROS

• Międzynar-
wiekie – na-
grodnice i Tur-
• Dyrekcja i
Teatru Lale-
mierę sztuki
mowicza „Szk-
• Łomżyńska
eralna – na ko-
• Teatrzyk
ogos” w Łom-
lecia.
• Miejski D-
m Środowisk-
mży – na ot-
zysztola Mazu-
lerii „Bonar”.
• MDK-DST
lioteka Public-
spotkanie z W-
m.
Dziękujemy.



KURS ANGIELSKIEGO

Redakcja „Kontaktów” organizuje kolejny intensywny kurs języka angielskiego dla początkujących. 72-godzinny kurs kosztuje 950 tys. zł. Zapisy i opłaty przyjmowane są w sekretariacie redakcji (Łomża, Al. Legionów 7, wejście od PKO S.A., I piętro; tel. 16-42-43, 16-42-44). Kurs rozpocznie się 6 marca.

KONCERT GWIAZDY

Regina Smendzianka, to kolejna gwiazda, zaproszona do Łomży przez dyrektora Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej Tadeusza Chachaja. Jej koncert odbędzie się już dziś, w czwartek, 23 lutego (godz. 18.00) w klubie „Bonar” (ul. Wojska Polskiego). W programie utwory Fryderyka Chopina, Karola Kurpińskiego i Aleksandra Dworzaka.

KONKURS * KONKURS

Swawole i zabawy

Trwa konkurs zorganizowany przez „Gabs-foto” i „Kontakty” dla wszystkich fotografujących pod hasłem „Zabawy i swawole”. Zdjęcia (technika, wielkość i ilość dowolna) należy nadsyłać do 18 lutego 1995 r. pod adresem „Gabs-foto”, 18-400 Łomża, Stary Rynek 22 lub „Kontakty”, 18-400 Łomża, Al. Legionów 7.

NAGRODY:

- I – aparat fotograficzny „Kodak”
 - II – aparat fotograficzny „Wizen”
 - III – aparat fotograficzny „Fuji”
- oraz pięć wyróżnień.

Najciekawsze oraz nagrodzone zdjęcia zostaną opublikowane w „Kontaktach”.

ZAPROSILI NAS...

- Międzynarodowe Targi Książki – na Targi Książki, ogólnonaukowe i Turystyki.
 - Dyrekcja i Zespół Państwowego Teatru Lalek w Łomży – na premierę sztuki Mieczysława Abramowicza „Szkaradka”.
 - Łomżyńska Orkiestra Kameralna – na koncert symfoniczny.
 - Teatrzyk Żywego Słowa „Głos” w Łomży – na jubileusz 10-lecia.
 - Miejski Dom Kultury – na otwarcie wystawy z okazji 100-lecia Mazura „Obiekty” w galerii „Bonar”.
 - MDK-DST i Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łomży – spotkanie z Wiktorem Wołkiewiczem.
- Dziękujemy.

TRZY PYTANIA DO...

starszego sierżanta DIANY WRÓBLEWSKIEGO
przewodniczącego Zarządu Wojewódzkiego
Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów
w Łomży

– Ten protest to kolejny sygnał Waszej bezradności. Podobno mówicie: „Żarty się skończyły”?

– Mówimy krótko: dalsze ignorowanie naszej katastrofalnej sytuacji finansowej może mieć takie same skutki dla całego społeczeństwa. I to przede wszystkim chcemy uświadomić. W 1994 roku minister spraw wewnętrznych Andrzej Milczanowski obiecał nam, że zrobi wszystko, aby w tym roku budżet policji został zwiększony. Premier Waldemar Pawlak z kolei obiecał zrównanie naszych świadczeń z wojskiem. Minister pukał do różnych ważnych drzwi. Niestety, bezskutecznie. Premier skończył na obietnicach. Dlatego dziś mówimy „dość”. Jesteśmy bezbronni, więc jak mamy bronić społeczeństwo?

– Czego nie wiemy o sytuacji policji?

– W niektórych województwach radiowozy są unieruchomione z powodu braku pieniędzy na paliwo albo nagle zjeżdżają do bazy, bo znów się rozsypały. Łączność i broń, którą dysponujemy, wobec wyposażenia policji na Zachodzie i samych przestępców, nadaje się wyłącznie do muzeum techniki. Kuloodporne kamizelki możemy oglądać na filmach. Służbę rozpoczynamy z myślą: „Uda się albo nie”. Z powodu braku pieniędzy nie ma przyjąć do policji. Tymczasem odchodzą coraz częściej doświadczeni ludzie. Zostają młodzi, których trzeba szkolić przez lata. Należy też uświadomić sobie, że ciągłe odkładanie rozwiązania tych problemów będzie miało fatalne skutki w przyszłości. Postępujące zubożenie policji może okazać się bardzo długo nie do odbudowania. Nie upominamy się o płace, choć są bardzo niskie. Pod koniec ubiegłego roku okazało się, że około 20 proc. policjantów w kraju żyje poniżej minimum socjalnego! W pewnym województwie kilkunastu zgłosiło się do ośrodka pomocy społecznej. Skuteczna wykrywalność przestępców to wyłącznie zasługa wielkiego zaangażowania i odpowiedzialności naszych ludzi.

– Wszystko już było. Tymczasem ustawa zabrania policji strajku. Czy nie sądzi Pan, że w tej sytuacji znowu skończy się na obietnicach?

– Dotychczas prosiliśmy, a obietnic nasłuchaliśmy się wystarczająco przez ostatnie pięć lat. Dzisiaj żądamy. Nie przerwiemy akcji protestacyjnej, dopóki nie otrzymamy rządowych gwarancji na poprawę budżetu. Mamy nadzieję, że mimo tego całego bałaganu w kraju znajdą się wreszcie ludzie, którzy zrozumieją istotę tego problemu. Liczymy też na to, że upomni się za nami społeczeństwo, którego nie jesteśmy w stanie skutecznie bronić. Widok jednego radiowozu zachodniej marki to jaskółka, która wiosny nie czyni.

NIECH ROZBRZMIEWA WOLNOŚĆ

Tylko do 28 lutego można zgłaszać prace na konkurs plastyczny i fotograficzny, zorganizowany przez Stowarzyszenie Miast Siostrzanych Łomża-Muscatine. W konkursie mogą wziąć udział młodzi mieszkańcy Łomży (od 13 do 18 lat), którzy przesyłają prace związane z hasłem „Niech rozbrzmiewa wolność”. Szczegółowych informacji udzielają nauczyciele wychowania plastycznego i Urząd Miejski (tel. 16-52-45). Prace należy wysyłać na adres: Urząd Miejski, Stary Rynek 12, 18-400 Łomża, z dopiskiem „Konkurs plastyczny”. Dla międzynarodowego zwycięzcy nagroda: 300 dolarów.

NOWOŚCI WYDAWNICZE TPZŁ

Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej, o najbogatszym dorobku wydawniczym w regionie, przygotowało dwie atrakcyjne propozycje. „Kronikę Panien Benedyktyn” w opracowaniu Czesława Brodzickiego, Donaty Godlewskiej, Jerzego Kierazyńskiego, Jadwigi Wołyniec i Wojciecha Aszoffa oraz „Wizna”, monografia Czesława Brodzickiego.

GABOR SIĘ WYSTAWIA

Nasz miły kolega, fotoreporter Gabor Lörinczy nie ma nic do ukrycia. Mogą się o tym przekonać wszyscy, którzy wezmą udział w wernisażu fotografii Gabora. Na artystyczne, estetyczne i szampańskie spotkanie zapraszamy do Galerii Sztuki Współczesnej (ul. Polowa 19) w piątek, 24 lutego, o godz. 18.00.

Bez AIDS

Ponad 150 młodych ludzi zgłosiło się z pytaniami dotyczącymi problemów AIDS i narkomanii do punktu konsultacyjnego. Przedstawiciele różnych specjalności (lekarze, psycholodzy) w Łomży rozmawiali o zagrożeniu zakażeniem wirusem HIV i sposobami zabezpieczenia. Po rozmowach 41 osób zdecydowało się na wykonanie testu na obecność wirusa HIV w organizmie. Wszystkie testy okazały się ujemne.

Pracownicy Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Łomży w podsumowaniu akcji uznali, że w Łomży potrzebny jest stały punkt konsultacyjny. Być może należy też zastanowić się nad jego lokalizacją, aby młodzież nie krępowała się i czuła się anonimowo.

W wykazie Sanepidu zarejestrowanych jest dwóch nosicieli wirusa HIV, którzy mieszkają poza województwem.

TU I TAM

3

CIECHANOWIEC

• Przedstawiciele miasta i okolicznych gmin przedstawili wojewodzie rachunki związane z remontem szpitala. Zgodnie z obietnicami oczekują, że Urząd Wojewódzki dołoży złotówkę do każdej złotówki wydanej na ten cel ze środków gmin.

DROZDOWO

• Pełną parą ruszyły przygotowania do utworzenia w byłym dworku Lutosławskich (zajmowanym przez Muzeum Przyrodnicze) muzycznego centrum poświęconego pamięci Witolda Lutosławskiego. Dobiega końca restauracja fortepianu mistrza podarowanego Muzeum przez Związek Kompozytorów Polskich. Prace finansuje pasierb Witolda Lutosławskiego, Marcin Bogusławski. Na przełomie lipca i sierpnia planowane są w dworku imprezy muzyczne z udziałem m.in. Jerzego Maksymiuka. Współpracę w organizacji koncertów zapowiedziały radio i telewizja.

GONIĄDZ

• Przenosiny siedziby Biebrzańskiego Parku Narodowego do Goniądza uruchomiły wielką aktywność władz gminy. Samorząd wykupił nad Biebrzą plac pod budowę przyszłej siedziby BPN (na razie administracja Parku wykorzystuje pomieszczenia zaadaptowane w kilku budynkach), a także pomaga w dowozie do Goniądza pracowników dojeżdżających z Białegostoku i Moniek.

• Najnowsze badania naukowe z BPN wykazały, że teren bagien biebrzańskich wykorzystuje jako miejsca lęgowe i okresowe żerowiska 257 gatunków ptaków. Większość z nich zakłada tu gniazda, a prawdziwym rarytasem jest trzynaśdel białogłowy, który niechętnie rozmnaża się gdzie indziej.

PIĄTNICA

• W testach zorganizowanych przez tygodnik „Veto” znakomite oceny zebrały sery morskie i podlaski wyprodukowane w piątnickiej spółdzielni. Otrzymały najwyższą z prezentowanych wyrobów z całego kraju ocenę: 8 w skali dziesięciostopniowej.

• Władze gminy złożyły zobowiązanie przeznaczenia miliarda starych złotych z tegorocznego budżetu na prace przygotowawcze do budowy drugiego mostu na Narwi. W przyszłym roku, kiedy budowa miałaby ruszyć, kwota ma być jeszcze większa.

ZAMBRÓW

• Nowym przebojem spółdzielni mleczarskiej jest „Masełko zambrrowskie”, zawierające w jednej piątej tłuszcz roślinny. Produkt sprzedaje się głównie na Wybrzeżu i Śląsku.

ZBÓJNA

• Rozpoczyna się proces przygotowań do kompleksowej gazyfikacji gminy przez łomżyński „Gaspol”. W niedzielę, 26 lutego, przedstawiciele firmy wezmą udział w spotkaniu z mieszkańcami gminy, aby omówić szczegóły projektu.

KONTAKTY



Parafia Drozdowo liczy około 2200 mieszkańców. Ale najbardziej związanym z kościołem, oprócz samego proboszcza, wydaje się być Tadeusz Baczewski z Truszek. Po pierwsze dlatego, że ze świątynią łączy go nie tylko wiara, a po drugie, że nie wszystko mu się tu podoba i czego nie ukrywa. „Walkę z proboszczami toczę już dziesięć lat”, mówi.

Tadeusz Baczewski ma lat siedemdziesiąt trzy. Z zawodu jest cieślą i stolarzem. Swoje umiejętności i wiedzę poświęcił też drozdowskiemu kościołowi.

Zaczęło się od różańca. To było w 1946 roku. Ówczesny proboszcz, ksiądz Kazimierz Cwalina, bardzo dobry organizator, tworzył także męsko-żeńskie kółka różańcowe. Na tydzień przed Matką Boską Zielną zapytał, kto zrobi różaniec chlebowy.

— Byłem wtedy młody, silny, swój fach znałem jak należy. Zaproponowałem, że zrobię różaniec z drewna — wspomina Tadeusz Baczewski. — Żeby pozostał w naszym kościele na zawsze. No i po mnie... Do pomocy zgłosił się mój brat Antoni. Jeden leśniczy dał na ofiarę dąb. Pamiętam to drzewo. Piękne było tak, że opisać się nie da. Pomyślałem, że takiego zmarnować nie wolno. Ten różaniec też musi być piękny.

Bracia Baczewscy wzięli się ostro do pracy. Młodzi chłopcy z kółka różańcowego też pomagali: kręcili ręcznie tokarnię. Przybywało paciorków. I wreszcie ten najważniejszy dzień.

— Różaniec miał czterdzieści sześć metrów długości. Rozłożyłem go przed kościołem na murawie. Byłem szczęśliwy — wspomina Tadeusz Baczewski. — Wszyscy podziwiali naszą robotę. No i przyszła pora, żeby pokazać go też innym.

W Święto Zielnej wyruszył więc drozdowski różaniec w drogę na uroczystości do łomżyńskiej katedry. Niosły go 173 osoby! Do tej niezwyklej procesji dołączyła Piątnica i tak dotarli do Łomży, wzbudzając zainteresowanie i podziw.

— Nasz różaniec poświęcił sam biskup Łukomski. Powiedział, że dotąd nie tylko nie widział, ale i nie słyszał o kompanii z takim różańcem — przypomina Tadeusz Baczewski.

Od tej pory różaniec znalazł swoje stałe miejsce w drozdowskim kościele. Przez lata niesiony był w procesji trzy razy w roku: na Wielkanoc, w Boże Ciało i na Święto Matki Bożej Zielnej.

Alē nie był to jedyny dar Tadeusza Baczewskiego dla świątyni. Wykonywał m. in. drzewce do chorągwi i krzyże pogrzebowe,

zrobił po mistrzowsku boazerię („To za pół ceny”) i drzwi wejściowe, część balustrady, ołtarz. Parafianie zawsze bardzo dbali o kościół.

— Było u nas naprawdę pięknie — wspomina Tadeusz Baczewski. — I nagle zaczęły się dziać rzeczy dziwne.

„Rzeczy dziwne” pojawiły się wraz z objęciem parafii w 1974 roku przez księdza Edwarda Orłowskiego. Nowy proboszcz przeprowadził w świątyni remont i zmienił wystrój wnętrza. M.in. wymienił sufit, usuwając jedno-

Parafianin

ześnie wentylację, w okna wstawił witraże na tle matowych szyb i wykonał drenację wokół kościoła, „choć wcale nie ma tu źródła”. Któregoś dnia ze swojego starego miejsca zniknął też różaniec Tadeusza Baczewskiego. Odnalazł go w kruchcie.

— Było mi przykro, ale pomyślałem, że może to tylko na pewien czas — mówi Tadeusz Baczewski.

W 1988 roku drozdowską parafię objął obecny proboszcz ksiądz Henryk Budny. Tadeusz Baczewski poprosił go o ratowanie różańca, który co prawda wrócił do kościoła, ale nagle zniknął.

— Myślałem, że pewnie jest na plebanii. Nie było. Znalazłem go w śmieciach w budynku gospodarczym. Cały w pleśni. A pasyjka już się rozsypywała — przypomina Tadeusz Baczewski. — Z początku proboszcz nie chciał się zgodzić na jego renowację. Czekaliśmy na to trzy lata. Różaniec uratowałem. I znów wisi jak dawniej na ścianie. Ale systematycz-

nie niszczy kościół. Powietrze jest wilgotne i spleśniałe.

Ponieważ rozmowy z proboszczem na temat odpowiedniej wentylacji były bezskuteczne, Tadeusz Baczewski w październiku 1993 roku

„Walkę z proboszczami toczę już 10 lat”

napisał do biskupa Juliusza Paetza. Odpowiedzi nie otrzymał. W końcu doszło do bezpośredniego spotkania, ale już na początku biskup zastrzegł, że ma czas ograniczony. Ta rozmowa też niczego nie zmieniła. W sierpniu 1994 roku napisał do biskupa po raz drugi.

List podpisał ksiądz Antoni Boszko, wikariusz generalny. „Przede wszystkim Ksiądz Biskup wyraża Panu uznanie za troskę o świątynię parafialną w Drozdowie oraz za trud i pracę, którą włożył Pan w odnowę i konserwację kościoła. Z polecenia Księdza Biskupa Ordynariusza przeprowadziłem rozmowę z Księdzem proboszczem, który z wielkim uznaniem wyrażał się o Panu i pracy wykonanej przez Pana w kościele. Jest gotów w każdej chwili podjąć rozmowę z Panem, po-

wcześniej ustaleni spotkania, by spokojnie rozwiązać zaprojektowane prace. Proszę Pana o przedstawienie projektu w Kurii Łomżyńskiej, w którym Pan wspomina w potwierdzonego przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Projekt Tadeusza Baczewskiego przesłany natychmiast wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków był krótki: witraż okna powinny się otwierać, a szybę należy zastąpić zroczystą oraz zamontować wentylatory sufitowe. W październiku 1994 roku Wiesława Szymbalska, wojewódzki konserwator zabytków, podziękowała Tadeuszowi Baczewskiemu za troskę o kościół i dała nadzieję, że się do proboszcza o zorganizowanie spotkania z udziałem wszystkich zainteresowanych stron.

Od tej pory nastąpiła cisza. Brania nie było.

W lutym 1995 roku Tadeusz Baczewski znów napisał do biskupa o ratowanie kościoła. Wysłał do Episkopatu Polski, redakcji „Ekspresu reporterów”, „Kontaktów” oraz do Kurii Łomżyńskiej i wojewódzkiego konserwatora zabytków.

— Nie robię tego sławy. Ja odejść z kościoła, wszystko zostawić — mówi Tadeusz Baczewski. Nie wolno burzyć tego, co zbudował.

Proboszcz Henryk Budny ma całkiem inne zdanie o warunkach w kościele niż jego parafianin. W sprawie wentylacyjnej „rozetki”, a także dzwonnicy dociera dużo do niego. Przez matowe szyby dzwony wpadają wystarczająco światła. Zacieków ani wilgoci widać. Za to korniki na dachu brały się za kościelne ławki. Na zewnątrz widać tynk. Jest tyle pilnych wypraw, że tylko jeden Tadeusz Baczewski ciągle ma jakieś zastrzeżenia. Ty pisze.

Kto więc ma rację? — Na pismo w sprawie tego spotkania zainteresowanych stron ksiądz proboszcz odpowiedział — mówi Tadeusz Baczewski. — W związku z tym stwierdziłam, że należy przeprowadzić ekspertyzę, sprawdzając stan zachowania w kościele. Wykona ją pracownia Fundacji Ochrony Zabytków w Warszawie. Niestety, pracownia wstrzymuje jeszcze nie budżet głównego konserwatora zabytków. Z chwilą otrzymania pieniędzy na dokumentację konserwatorską, natychmiast wykonanie ekspertyzy. Od tego momentu będzie uzależnione dalsze postępowanie.

Tymczasem Tadeusz Baczewski mówi: „W całej parafii sam”.

MAGDALENA NIEMIŃSKA

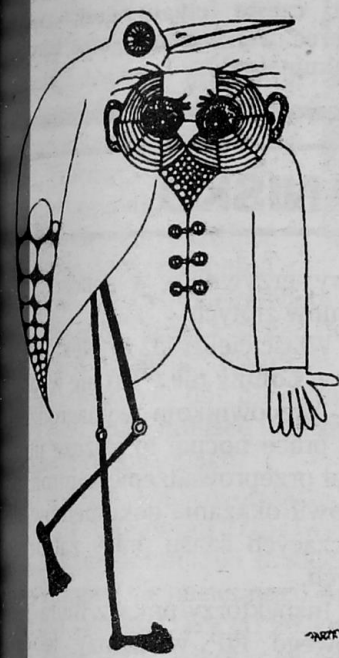
Drozdowski neoromański kościół pod wezwaniem świętego Jakuba ufundował Franciszek Lutosławski. Budowa świątyni rozpoczęła się w 1869 roku według projektu Witolda Lanciego. Po poprzednim drewnianym kościele, który spłonął błyskawicznie w 1868 roku, zdecydowano się na solidne ceglane mury. Powagi i piękna całej architektury przydają dzwonnica i drzewa.

Zabytkowy kościół może poszczycić się także wartościowym wyposażeniem. Ołtarz główny z 1887 roku, z rzeźbami świętych Piotra i Pawła, jest dziełem stolarza Franciszka Zaborowskiego z Zaręb Kościelnych. W środkowej części ołtarza znajduje się obraz przedstawiający wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny. Kolejne pokolenia drozdowian twierdzą, że namalował go Wojciech Gerson. Prawdziwymi skarbami świątyni są m.in. kielich z około 1500 roku i renesansowy z XVI wieku, monstrancja z 1588 roku, krucyfiks oraz rzeźba Chrystusa Zmartwychwstałego z XVIII wieku. Swoistą wartość mają też ornaty z około 1880 roku wykonane przez Marię Lutosławską, żonę fundatora kościoła.



W pewnym domu pomocy społecznej w Łomżyńskim któregoś dnia pojawiła się policja. Powód był niecodzienny: miłość, zazdrość i reszta. Reszta objawiła się w postaci anonimu, który otrzymał 70-letni pensjonariusz Piotr G. Wulgarny list kończył się słowami: „Jak ci UB-e dawało życie, to cię partyzantka dobije – twoje koledzy”.

Zdenerwowany adresat natychmiast poinformował o wszystkim dyrektora placówki. Dyrektor, znający pensjonariusza nawet z charakteru pisma, bez problemu rozszyfrował autora anonimu i skierował sprawę do prokuratury.



Jak się okazało list istotnie napisał Henryk W., lecz pod dyktando Wiktora A., który jest analfabetą.

– Pisałem, ale nie wiedziałem do kogo to ma być – mówi Henryk W. – Skończyłem, oddałem mu kartkę i nie wiem, co stało się dalej.

– Nagle zauważyłem, że G. zaczął chodzić do Marii. Spotykali się. Poczuję zazdrość – mówi Wiktor A. – Wtedy postanowiłem napisać do niego list. Podyktowałem koledze.

Gdy opadły pierwsze emocje stwierdził, że właściwie dyktował, co mu przyszło do głowy, nie zastanawiając się nad słowami, bowiem tego dnia był bardzo zdenerwowany.

Kilka miesięcy wcześniej omotał wdowę skutecznie. Personel i pensjonariusze wkrótce zauważyli, że mają się ku sobie na dobre. I nie było to wyłącznie uczucie platoniczne. Niebawem coraz częściej opiekunki zastawały oboje w niedwuznacznych sytuacjach! Wdowa zaczęła też nazywać swojego adoratora mężem. I wreszcie któregoś dnia oznajmili dyrektorowi, że zamierzają się pobrać. Poszli do kościoła dać na zapowiedzi.

Na szczęście, oprócz miłości, personel zauważył w porę, że Maria C. być może jest dla Wiktora A. obiektem westchnień, ale obiekt prawdziwego pożądania stanowi dla niego wyłącznie jej emerytura.

Marii C. już nie ma w placówce. Z powodu zaburzeń związanych z wiekiem, została przeniesiona do domu pomocy społecznej ze specjalistyczną opieką.

Piotr G., człowiek stateczny, kulturalny, nie mający nic wspólnego z wdową, napisał oświadczenie, że nie obawia się gróźb zawartych w anonimie Wiktora A.

– Nie modli się o lekką śmierć, tylko ciągle myśli o pić i kobietach. Nie chcę ciągać się z nim po sądach – stwierdził stanowczo Piotr G. i odmówił dalszego uczestnictwa w czynnościach procesowych.

Tymczasem Wiktor A. oświadczył dyrektorowi, że jednak najlepiej mu u córki. Na razie nie robi to na personelu wrażenia, bowiem już raz też tak było. I wrócił bardzo szybko. Ale wtedy dyrektor postawił mu warunek: musi się ustatkować:

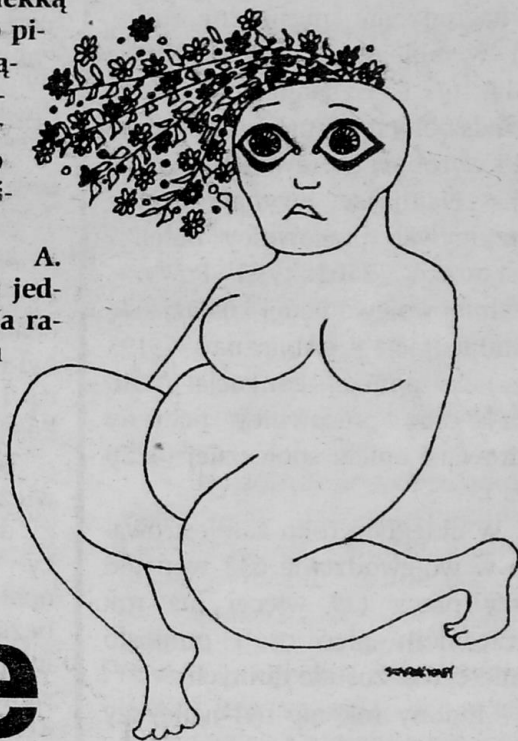
koniec picia. Wiktor A. natychmiast obiecał poprawę i złożył stosowne przyrzeczenie u ojców kapucynów. Na dowód swojej dobrej woli pokazał dyrektorowi obrazek i... upił się za trzy dni. Piwem. Bo przysięgał na wódkę.

Na razie policjant przeprowadził z Wiktorem A. rozmowę profilaktyczno-ostrzegawczą.

GABRIELA SZCZESNA

(imiona i nazwiska zostały zmienione)

Rys. Anna Malinowska-Starzycka



Con amore

Irena (właśnie skończył się jej zasilek) zastanawia się: a może jego matka miała rację? Pobrali się, gdy Wiesław miał 25 lat, ona była trzy miesiące młodsza. „Jesteś starsza od niego. Nie spieszcie się. Wiesiu jest infantylny”, twierdziła. „Co to znaczy? 25-letni mężczyzna, to dorosły człowiek. Pewnie chce go zatrzymać. Wiadomo, jednak, i w dodatku wychowany bez ojca”, tłumaczyła sobie.

Musieli się spieszyć... Za pół roku urodził się Sylwek.

Za następne pół roku jej brat wyjechał do Nowego Jorku. Uradzili: przyśle Wiesiowi zaproszenie, razem popracują. Zarobią na samodzielne mieszkanie, nie będą musieli mieszkać razem z jej matką. Irena w tym domu nawet po urodzeniu dziecka czuła się na ostatnim miejscu. Została odsunięta od kaptania małego („Daj, ty nie umiesz”, mówiła teściowa), od karmienia. Prała, sprzątała, gotowała, to była jej rola. Uradzili w tajemnicy przed matką: Wiesław zdobędzie Amerykę.

Pisał: „Pracuję na budowie. Bardzo mało wydaję na siebie. Okropnie oszczędzam. Zapisuję każdego centa. Bardzo tęsknię, Irsiu.”

Chowała te listy przed teściową. „Pozdrawiam mamę”. Nawet prosiła go, żeby do matki też napisał. W nocy budziły ją telefony. Często płakał. Więc zabroniła mu tak często dzwonić. „Wiesiu, ty płaczesz i ja płaczę. A potem do rana nie śpię. Nie dzwoń.”

Chciał wrócić na Wielkanoc. Skończyła się praca na budowie. „Nie wracaj, bezrobocie. Jeszcze trochę i będzie mieszkanie. Jestem wciąż z tobą”. I była z nim. Nikogo nie poznała. A on wciąż pytał:

„Irsiu, czy jeszcze mnie kochasz? Denerwowałem ją tymi pytaniami. Bo przecież wiadomo, że tak, a on chciał „żeby rozmawiać, jak na amerykańskim filmie”. Jak na tej „Dzikości serca”, albo jak w „Dynastii”: co rusz odnawiać śluby i przysięgi.

Mówi, że niedobrze jej się robiło od tych zapewnień. Ale stawka była wysoka: samodzielność. Musiał ją wypracować.

Koło fortuny

Kazała sobie przysyłać wykazy wydatków. „Czy musisz pić piwo?”, rzuciła pytanie przez ocean. Tłumaczył, że musiał postawić kolegę, bo znaleźli mu robotę w knajpie. Najpierw na zapleczu, a potem jeździł po towar.

Na Boże Narodzenie też nie pozwoliła mu przyjechać. „To ma być porządne M-5, rozumiesz? Kocham Cię, jesteś słodki”, kończyła rozmowę. Potem już miało być M-6.

Miała dokładne sprawozdania, co robił od rana do wieczora każdego dnia. Pisemne albo ustne. Z kim rozmawiał przed polskim kościołem, kto „się puścił”, kto „się opuścił”, nie wytrzymał, kto poszedł w górę.

Matka pisała do niego: „Wiesiu, zbudujemy piękny dom. Zawsze chciałam mieć dom z ogrodem. Ja będę mieszkać na dole, wy na górze.” „Dobrze, mam, piękny dom”, odpisywał. „Niedoczekanie twoje”, mówiła do niego Irena: duże mieszkanie w bloku. Trójkątna

wanna, włoskie kafelki, mozaikowe parkiety, aluminiowe okna, rozsuwane drzwi i szafy.

Wrócił po 30 miesiącach. Pojechali w trójkę na lotnisko: Irena, teściowa i Sylwek. Zawiózł ich znajomy taksówkarz. A potem zabrał część bagaży, małego i matkę, a Irena z Wiesiem zostali w Warszawie.

Namówiła go. „Wiesiu, chociaż jedna noc, jeden wieczór w „Mariottcie”. Kupili czarną sukienkę wyszywaną perełkami, Wiesiowi garnitur. (A co? Nie stać nas?). Poszli na dancing z kolacją. Kelnerzy skakali przy nich. Wiesiu całował ją po rękach. Potem jeszcze zwiedzili cały hotel. Po koniaku w barku, zajrzeli do kasyna i wreszcie poszli do swojego apartamentu.

Był pełen zapału. Mówił, że ma adres dobrej firmy w Warszawie. Musi pojechać na dzień, dwa rozejrzeć się, a ona niech już wybiera mieszkanie.

Wrócił po dwóch dniach. Błady. Od razu się położył. Nic nie jadł, nic nie pił. Leżał z twarzą do ściany. Nawet krzyknął na nie: „Dajcie mi spokój! Żadnego lekarza!” Po tygodniu, gdy zaczął wstawać, Irena mu zakomunikowała: „Wiesiu, jest mieszkanie. Na pierwszym piętrze, lux. Trzeba zaraz wpłacić, bo są chętni.”

Nic nie powiedział. A potem, nie patrząc na nią tylko w podłogę, wykrzyczał: „Nie będzie mieszkania. Wszystko przegrałem w kasynie. Nie wiem, co mi się stało.”

ANNA CISOŃ



STRZELIŁ ROK (w statystyce)

W 1994 r. w Łomżyńskim, według danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego, mieszkało 353,5 tys. osób. Sama Łomża przekroczyła 63 tys.

Największym sukcesem ubiegłego roku był spadek liczby bezrobotnych: w grudniu 1994 r., w porównaniu z grudniem 1993 r., było ich o 5837 mniej.

Ci, którzy pracowali, nie zarabiali bająskich sum. Przeciętne wynagrodzenie miesięczne (brutto) w ubiegłym roku wyniosło 4514 tys. zł. Najlepiej płacili przedsiębiorstwa produkcji drewna i wyrobów z drewna (8048 tys. zł). Najniższe wynagrodzenie otrzymywali pracownicy hoteli i restauracji (2562 tys.). Powyżej średniej wojewódzkiej znalazła się administracja publiczna (5193 tys.), a poniżej edukacja (4318 tys.) oraz pracownicy ochrony zdrowia i opieki społecznej (4220 tys.).

W ubiegłym roku zarejestrowano w województwie 633 wypadki przy pracy (19 więcej niż rok wcześniej); pięć osób poniosło śmierć, 632 zostało rannych.

Miniony rok nie był najlepszy dla rolnictwa. Susza wpłynęła na znacznie niższe plony zbóż (o 2,6 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim). Jednak większa była powierzchnia ich upraw i w sumie otrzymaliśmy 494,2 tys. ton zbóż. Niższe o 8,8 proc. były zbiory rzepaku i aż o 42,1 proc. zbiory ziemniaków.

WUS ocenia, iż zaopatrzenie rynku w ubiegłym roku było dobre. Sprzedaż detaliczna towarów, przez jednostki handlowe i niehandlowe, których siedziba znajduje się na terenie województwa, zamknęła się kwotą 1777,7 mld zł. Szczególnie w grudniu odnotowano duży popyt na artykuły RTV oraz zmechanizowany sprzęt gospodarstwa domowego. W grudniu także najbardziej wzrosły ceny owoców i warzyw: kapusty o 172 proc., jabłek o 146 proc., ziemniaków o 117 proc. Podwyżki dotyczyły także innych towarów: masła o 54 proc., chleba do 41 proc., odzieży jesienno-zimowej od 36 proc. do 54 proc., węgla kamiennego o 22 proc., gazu butlowego o 15 proc.

W budownictwie mieszkaniowym miniony rok przyniósł najniższe efekty w dziejach województwa: powstało 1059 mieszkań, w tym 457 spółdzielczych.

Mieszkańcy Łomżyńskiego rzadziej niż rok wcześniej korzystali z komunikacji PKS: autobusy przewiozły 11,7 mln pasażerów (mniej o 13,8 proc.).

(M)

(Dane w starych złotych.)

KRZYCZĄCA CISZA

W Kulikach (gm. Rajgród) mieszka samotna, 90-letnia Weronika Gutowska. Mąż, gajowy, zmarł. Syn zmarł. Została córka na Śląsku z własną rodziną. W gminie nie ma siostr PCK, ani opiekunek społecznych (brakuje funduszy). Chora pani Weronika mogła liczyć tylko na życzliwych sąsiadów. Ale przecież nie na stałą opiekę. A taka jest jej potrzebna. Nie ma sił wstać, ugotować, napalić. Tyle, że nie bieduje. Ma rentę.

Kierowniczka Ośrodka Opieki Społecznej napisała list do córki, nie kryjąc swego zaniepokojenia stanem matki. Usłyszała przez telefon, że nie przyjedzie, nie ma pieniędzy. (W takich losowych wypadkach Opieka Społeczna w miejscu zamieszkania może pokryć podróż,

wyasynnować zapomogę itp.). Od mowa córki była stanowcza.

Pani Weronika w stanie ciężkim została przewieziona do szpitala. Z Rajgrodu wysłano telegram: „Matka jest umierająca”. Cisza. Ani telefonu, ani listu, ani telegramu. Żadnej odpowiedzi. A raczej jednoznaczne milczenie. Zapewne uważa, że nie ciąży na niej ani moralny, ani prawny obowiązek opieki nad starą matką.

Tę opiekę zorganizują obcy ludzie.

— Nie zostawimy jej tak — mówi Barbara Jankowska, kierownik OPS w Rajgrodzie. — Ale jest gorzko.

Ośrodek na różne formy pomocy na rok 1995 otrzymał 1.675 mld złotych (starych). Tyle samo, co w zeszłym roku. Potrzeba 4 miliardów. Więc stopniuje się biedę, bo jak tu

obdzielić wszystkich, którzy prawo do zasiłku? Ośrodek wie, gdy chociaż jedna osoba w rodzinie pracuje. Odmawia, gdy osobę przypada chociażby 300 starych słotych. A takich rodzin dużo.

— Najbiedniejsi do nas nie dojeżdżają — stwierdza kierownik. — Nor im nie pozwala wyciągać. Ale nędza zmienia mentalność są wyjątki.

W roku ubiegłym 112 bezrobotnych brało zasiłki okresowe (w roku jest ok. 450 bezrobotnych). Około 30 osób zasiłki stałe. Głównie opiekowała się też ok. 60 kobiet w ciąży i samotnymi matkami. Siłki stałe otrzymują inwalidzi dzieciństwa, starzy ludzie bez renty i bez rodzin, zobowiązanych do alimentacji.

Na równi z pieniędzmi potrzebny jest często ciepły gest, trochę dobroci. Tej często jeszcze brakuje. (an)

ROBOL I PANISKO

inspektor podczas przeprowadzonej kontroli stwierdził szereg dalszych nieprawidłowości w zakładzie (złe oświetlenie, brak osłony na pilarcie itp.).

Prezes SKR i jego zastępca zostali ukarani grzywną. Odwołali się do Sądu Rejonowego w Łomży (sprawa w toku).

Grzywną został też ukarany właściciel młyna w **Zambrowie**, który włączył do eksploatacji instalację centralnego ogrzewania, wykonaną niezgodnie z obowiązującą normą, która nie została odebrana technicznie. W wyniku zaniedbań zginął pracownik, obsługujący urządzenie.

W **Wysokiem Mazowieckiem** właściciel zakładu remontowo-budowlanego (zatrudniający 14 robotników), nie zabezpieczył dwóch swoich ludzi, pracujących na wysokości 2,2 m. Dopuszczał też grupę pracowników do wznoszenia rusztowań w niebezpiecznej strefie. Na szczęście, tutaj nie doszło do wypadku. Musiał także zapłacić grzywnę i dostosować się do zaleceń inspektora pracy.

W roku ubiegłym wiele osób zostało również ukaranych za łamanie prawnej ochrony pracy. Właściciel Biura Handlowego w **Łomży** rozwiązał umowę o pracę bez wypowiedzenia z pracownikiem, który zgłosił się po odbyciu służby wojskowej. Ponadto ten sam właściciel nie wypłacał pracownikom wynagrodzenia za godziny nadliczbowe. Inspektor nałożył na niego najwyższy wymiar

kary: grzywnę w wysokości 5000 zł.

Właściciel zakładu piekarnego w **Łomży** nie tylko nie wypłacał 22 pracownikom wynagrodzenia za pracę nocną, to jeszcze odmówił okazania dokumentów dotyczących czasu pracy zatrudnionych.

Inspektorzy pracy z Biura nowego PIP w Łomży w ubiegłym stwierdzili ponad 300 wykroczeń. Najwięcej, bo 300, grożących bezpieczeństwu zdrowiu oraz 101 z zakresu przepisów prawnych.

Najczęściej naruszano przepisy, dotyczące wypłacania dodatkowego wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych i innych, wypłacania należnych praw pieniężnych, przestrzegania terminów wypłat. Stwierdzono także płacone poborów niższych od najniższego wynagrodzenia ustalonego przez ministra i spraw socjalnych. Tych „chów” jest znacznie więcej i ich przybywa. Na rynku pracy czy się podziemia wojna między właścicielem, a pracownikiem. Właściciel, dając pracę, czuje się monopolistą, władnym do użyć wobec podlegającej mu siły.

Kontrole PIP często uderzają te praktyki. Warto przypomnieć, że w **Biurze Terenowym** w Łomży (tel. 16-40-18) inspektorzy przyjmują wszelkie skargi.

ŚRODKI SPECJALNE

W ubiegłym roku szkoły Łomżyńskiego zarobiły dodatkowo 13 miliardów starych złotych. Najaktywniejsze w zdobywaniu specjalnych środków były szkoły podstawowe. Uzyskały 5,8 mld zł, szkolnictwo zawodowe 2278 mln zł. Ok. 2 mld wyniosły dochody placówek pozaszkolnych (biblioteki, poradnie, WOM).

Głównym źródłem dochodu było wynajmowanie sal na uroczystości, turnieje, rozgrywki oraz pieniądze od sponsorów.

— Ten dodatkowy wysiłek nie poprawił wcale szkołom warunków. Pozwolił im jedynie przeżyć na dotychczasowym poziomie — mówi Ryszard Ślęzak, dyrektor Wydziału Ekonomicznego Kuratorium Oświaty w Łomży.

Dodatkowe pieniądze mogą być wydane praktycznie na wszystkie potrzeby szkół poza podwyżką płac nauczycieli. Zdaniem dyrektora R. Ślęzaka w większości wypadków były to je-

dyne pieniądze, którymi dysponował dyrektor placówki. Za nie najłatwiej kupowano opał, środki czystości, materiały biurowe, drobne wyposażenie. Na tego typu zakupów dano 3232 mln zł. Bieżące naprawy (szklenie okien, wymiana żarówek, remonty energetyczne) pochłonęło 1280 mln zł. Na pomoce naukowe dano tylko 191 mln zł.

Mimo dodatkowych wpływów oświata łomżyńska jest ciągle nie zadłużona. Na koniec ubiegłego roku jej dług wynosił 46 mln zł (wszystkie kwoty w starych złotych).





Mogiła

Stos polnych kamieni ułożony był pod brzozą. Nie- wielki dół przykryty został spróchniałymi pniami i gałę- ziami. Nie opodał, pod starym świerkiem coś jeszcze dziwniejszego: kamienny grobowiec! Jego podstawę sta- nowiły dwa spore polne głazy. Na nich ktoś starannie ułożył stos kamieni znacznie mniejszych. Wierzchołek przykrywał jeden zupełnie płaski. Na nim leżał pęknię- ty gipsowy krzyż z wizerunkiem Chrystusa, wypalony znicz oraz wianek ze sztucznych kwiatów. Na pniu świerka widniał wycięty krzyż. Nie był to jednak świeży znak, bowiem miejsce pokryła już żywica. Przed gro- bowcem leżały trzy płaskie kamienie, służące za klęcz- niki. To wszystko znajdowało się w prywatnym lesie Eu- geniusza Świąszkowskiego z Rydzewa. Świąszkowski, strażnik łowiecki koła „Cyranka” w Kolnie, natknął się na „mogilniak” przypadkowo: szukał z synem i myśli- wym postrzelonego na polowaniu dzika.

nosić ze sporej odległości tyle ka- mieni. Wszystkie oblepione były polną ziemią.

Wieść o leśnym grobowcu i efekcie policyjnych poszukiwań pod świerkiem błyskawicznie roz- szedła się po wsi. Natychmiast po- jawiły się najróżniejsze domysły. Głupi kawał? Zamaskowany skarb? Maniak? Zwrócenie na coś uwagi? Złość?

— Głupi kawał albo czyjaś złość na mnie wykluczam — mó- wi z przekonaniem Eugeniusz Świąszkowski. — Skarb też mi do tego nie pasuje. Przecież wiado- mo, że taki grób nie wiadomo skąd zainteresuje każdego i za- cznie się kopanie. Myślę, że może to być sprawa tylko nienormalne- go człowieka albo takiego, co za- bił kogoś w tym miejscu dawno temu, ale wciąż dręczy go sumie- nie. Postanowił więc zbudować taki pomnik i przystroił jak nale- ży. Może w zaduszki? A może i całkiem niedawno?

Ten pogląd dzielają ludzie w Rydzewie.

Mariannie i Józefowi Berliń- skim przychodzi na myśl przede wszystkim nauczyciel Imber. Tuż po wojnie, z żoną i synkiem za- mieszkali u Filipkowskich. Prze- pięknie grał na skrzypcach. Aż tu

naraz, z wieczora, przyszli jacyś po niego. Polacy. Przepadł. Ka- mień w wodę do dzisiaj. Może więc odezwał się po latach jego morderca?

Rydzewo ucierpiało dość i od wroga, i od brata. Niemcy brali stąd gospodarzy za Królewiec, na okopy. Kazali zaprzęgać konie i dalej! Pognali na niewiadome. Jó- zef Berliński miał dwa konie. Były piękne. Wszystko przepadło... Gdyby nie żona, która pojechała w ślad za nim do Królewca z pie- niędzmi dla Niemca, może by już nigdy do Rydzewa nie wrócił...

Ruskie byli tu krótko. A po wojnie zaczęło się drugie piekło: partyzantka. To NSZ, to AK, to znów tacy jacyś, co to kazali mó- wić na siebie „wojsko polskie”.

— Poszedł jeden, przyszedł drugi. A razem było tylko bezpra- wie i złodziejstwo — mówi Jan Skrodzki. — Grobów tu naokoło pełno pewnie, chociaż ich nie wi- dać.

Na przykład w Kozikach są w lesie takie górki. Tu zabili braci Konopków. Ale przecież nie ich jednych. A w Obiedzinie zatłukli syna organisty Jarzabka. Jacyś in- ni „partyzanci” szukali w Skro- dzie Dużej Żydów. I tak każdego dnia: tylko krew niewinna się lała

i strach jeden wielki pa- nował.

Jan Skrodzki uniknął śmierci cudem. Jechał rowerem koło starej ce- gielni, niedaleko miej- sca, gdzie Eugeniusz Świąszkowski znalazł ten dziwny grób.

— Wybrałem się na Tyszki, ale nie byłem pewny czy tędy da się przejechać. Akurat jakaś kobieta kopala kartofle. Pytam, a ona mówi, że- bym zawrócił — wspomi- na Jan Skrodzki. — Musia- ła coś widzieć. Posłucha- łem i nie pytałem o nic.

Jan Skrodzki też uwa- ża, że ten tajemniczy grób to sumienie jakie- goś zbira z tamtych cza- sów.

— Po kościach tych pomordowanych nie ma już śladu. Ten ktoś mógł nie pamiętać, w którym dokładnie miejscu leżą. Ale widać coś z tymi stronami kojarzył — mówi.

— Niejednemu w tej okolicy nasze lasy coś przypominają. Czas mija, ale pamięci o zbrod- niach wymazać się nie da. Zna- łem paru z tej „partyzantki”. Zwykła banda, co mordowała i ra- bowała „w imieniu Polski”. Nie- którzy jeszcze żyją. Nie podam ich nazwisk i nie podam swojego — mówi starszy mężczyzna. — Nie, nie boję się. Nie chcę, żeby cierpiały za nich ich dzieci i wnu- ki. I nie chcę, żeby mnie ktoś na stare lata może jeszcze po sądach ciągał. Sumienie? Nigdy nie uwie- rzę, że taki, co strzelał drugiemu w tył głowy może mieć sumienie. Żeby było inaczej niejeden nie nadstawiałby się dzisiaj do od- znaczeń. A tu proszę: jeszcze ciałniej się zrobiło niż dawniej w ZBoWID-zie! Ale sądy ziemskie są nieważne. Nikogo nie ominie ten jeden: ostateczny. I ja nikogo sądzić nie chcę.

Młodzi mieszkańcy Rydzewa inaczej patrzą na sprawiedliwość i ludzkie sumienie.

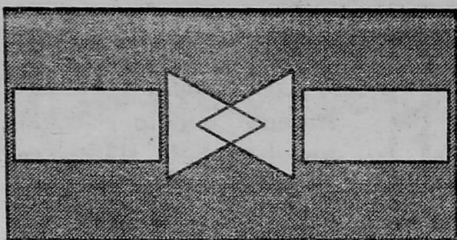
— Punkt widzenia zależy od punktu siedzenia. Myślę, że su- mienie też — mówi młody rolnik, który też woli pozostać animowy. Dlaczego? — We wsi od razu będą wiedzieć o kogo mi chodzi. Człó- wieka nie zmienię, a sobie naro- bię biedy. Dla mnie najważniejsza jest ziemia i to jest moje sumienie — odpowiada.

Niektórzy mieszkańcy Rydze- wa, ze względu na wielkość leś- nego grobu przypuszczają, że może mieć on związek z jakąś wyrodną matką dzieciobójczynią, dręczoną sumieniem. Może po- pełniła zbrodnię właśnie w lesie i teraz obłąkana w podobnym miejscu zrobiła swojemu dziecku ten symboliczny grób? Ale z dru- giej strony: czy kobieta mogła udźwignąć takie kamienie?

Eugeniusz Świąszkowski ochłonał już z mocnych wrażeń ostatnich dni.

— Teraz poczekam na zaduszki i pójde pod tamten świerk — mó- wi.





spięcia

Pierwszy raz od wprowadzenia gospodarki rynkowej grajewskie firmy zastosowały różne ceny na gaz butlowy. Przez lata uzgadniane przez „konkurentów” ceny dawały możliwość pogazowania za honorarium ze „spięć”. Teraz przyjdzie nam gazować z własnej kieszeni?

Z kościoła pod wezwaniem Świętej Trójcy w Grajewie, w czasie przerwy w odprawianiu nabożeństw, zniknęła drewniana skarbonka, w której było około 20 zł. Skąpstwo parafian nie pierwszy raz jawi się jako przezorność.

Niektórzy radni Łomży chcieliby zmniejszyć ilość punktów sprzedaży alkoholu. Cel przyświeca im szczytny: walka z nałogiem. A gdyby tak od razu wprowadzić sprzedaż na kartki i od trzy-nastej?

„Ubolewanie” z powodu poczynąń pana prezydenta RP wyraża część aktywu łomżyńskiej SdRP. Pan prezydent podobno kompletnie się z tego powodu załamał.

Specjalni kontrolerzy urzędów pracy będą korzystali z pomocy kapusiów, by wykryć pracujących „na czarno”. Bezrobotni liczą, że najpierw będą mogli skończyć kurs, który „przeorientuje” ich niechodliwe kwalifikacje, na požądane umiejętności J-23.

W Zambrowie miała wystąpić kapela rockowa „Infekcja Pochwy”. Do występu nie doszło. Podobno kapelę skierowano do ginekologa.

W „spięciu” o mszy dla chorych (poprzedni numer) chodziło o parafię w Łomży, a nie (jak błędnie poszło w druku) w Łomży. Msza była (czyli dla chorych jej nie było) w sobotę, a nie w niedzielę. Zainteresowanych Proboszczów oraz Czytelników serdecznie przepraszamy.

Ludzie

W połowie XIX wieku dobra osady Łomżyca należały do księcia Szechowskiego. W 1863 r. car wydał manifest: zniósł pańszczyznę i uwłaszczył chłopów. Ziemię księcia dostało 35.

Tabela likwidacyjna z 1885 roku podaje, że „dokładna wielkość nadziału chłopskiego całej osady wynosi tysiąc osiemdziesiąt trzy morgi dwieście pięćdziesiąt pięć prętów, w tej liczbie użytków rolnych dziewięćset dwadzieścia pięć mórg sto sześćdziesiąt sześć prętów i nieużytków sto pięćdziesiąt osiem mórg i osiemdziesiąt dziewięć prętów”.

Rodziny Chłudzińskich, Ferenców, Chrostowskich otrzymały łąki, grunty orne, pastwiska i nieużytki. Jako wspólne dobra pastwiską i tzw. zagrodę kowala.

Po stu trzydziestu dwóch latach do pokrewieństwa z uwłaszczonymi przynależy się ponad sto osób. Interes mają wspólny: ziemię.

Wspólne grunty to 23 hektary „łasków, piasków i karasków”. Dawniej, położone poza granicami miasta, służyły jedynie jako pastwisko. Pierwsze dochody przyniosła tuż po wojnie dzierżawa gruntu spółdzielni Inniarskiej.

Spadkobiercy uwłaszczonych chłopów nie mogli jednak sami decydować o podziale zysków. W 1963 roku weszła ustawa o wspólnotach gruntowych, która ograniczała ich samodzielność i regulowała zasady zarządzania: każdy udziałowiec miał prawo do zysku w równych częściach z połowy dochodu, a z drugiej połowy – proporcjonalnie do ilości posiadanej ziemi. A zyski, gdy nastał wolny rynek i Łomża poszła z budownictwem „na Łomżycę”, stały się całkiem przyzwoite.

Rozstrzelany ksiądz

Postanowiła spisać dzieje swojej rodziny. Zaczęła od współczesności, od życiorysów braci: obaj byli w Oświęcimiu, obaj pracowali w konspiracji. Jeden zginął w obozie, drugi wypuszczony, został zabity także przez Niemców.

Poszła głębiej.

W Dąbrowie Nowa Wieś urodził się jej pradziadek. „Za chlebem” wywędrował do Warszawy w końcu XIX wieku. Dziadek miał fabryczkę mebli bambusowych, a jego brat pracował w fabryce Lillpopa jako majster stolarski. Ojciec został rysownikiem litografem.

Pojechała do Dąbrowy szukać metryki pradziadka. Nie znalazła.

— Ale to mnie wciągnęło — przyznaje Danuta Maciejewska ekonomistka na emeryturze. — Ksiądz proboszcz Roman Pogonowski, świetny gospodarz, ludzki człowiek, był niezmiernie łaskawy. Pozwolił grzebać w księgach parafialnych.

Potem spędziła całe dnie w Archiwum Akt Dawnych w Warszawie. Przeszłowała herbarze, słowniki, Kalendarz Półstuletni 1750-1800, nie licząc opracowań, dokumentów itp. Osobny rozdział poświęciła dziejom kościoła w Dąbrowie Wielkiej, a także duchowieństwu tej parafii. Dotarła do nazwisk plebanów od 1608 roku (podając dokładnie lata ich pobytu), a także kto i kiedy wizytował parafię. Ślęcząc nad pożółkłymi księgami nie omijała marginesów i tutaj znajdowała niekiedy najciekawsze fragmenty ówczesnego życia.

Najważniejszą wiadomość o księżach odkryła na nadpalonej karcie z 1631 roku w najstarszej księdze łacińskiej. „W Dąbrowce Pleban xdz Marek Rostkowski rozstrzelany, w Dąbrowie Wielkiej xdz Marcin Kamieński rozsiekany (...) Bora-

„Grzech pierworodny”

„Wspólnota gruntowa to przeżytek, mówią pracownicy Urzędu Miejskiego. Ma w sobie trochę z kolchozu i spółdzielni produkcyjnej. Rządzi się swoimi prawami, nie przystającymi do rzeczywistości”.

Wspólnota w Łomży obciążona jest „grzechem pierworodnym”. Wszystkie czynności związane z zarejestrowaniem i ustaleniem wykazów osób uprawnionych do udziału we wspólnocie powinny być dokonane w rok od wejścia w życie ustawy. Tymczasem Łomża spóźniła się o 16 lat.

Dopiero w 1979 roku prezydent Łomży zdecydował, że 23 hektary stanowią „Wspólnotę Gruntową Łomżyca”. Wkrótce też zatwierdził listę udziałowców przygotowaną przez samych rolników.

Na liście znalazło się ponad sto nazwisk. Jednak kilkanaście osób uznało, że zostały oszukane i pominięte w rejestrze.

Lista udziałowców

— Tutaj nie dojdzie kto z kim jest spokrewniony, kto od kogo kupił ziemię. Rodziny się żeniły ze sobą, kłóciły, procesowały o majątki. Żyli tu od kilku wieków, więc trudno teraz dojść praw każdego — mówią ci, którzy nie znaleźli się na liście.

Przez dziesięć lat grupa niezadowolonych z ustaleń pisała odwołania. W końcu, w 1990 roku minister rolnictwa, leśnictwa i gospodarki żywnościowej unieważnił decyzję prezydenta Łomży i zakwestionował istnienie Wspólnoty. Zdaniem ministra, ziemia nie była użytkowana przed wejściem ustawy z 1963 roku, więc rolnicy nie mają prawa do

tyńskiego nieraz straszono. Leczgo iesz-cze nic nie dokonano. Sam Pan Bóg zniem niechay będzie, kiedy s podawcy zasiądzie.”

W 1678 roku któryś z księży zanotował: „Wilki Dąbrowa. Bądźcie ludźmi cnotliwymi a nie Wilki Drapieżnymi. Pamiętaj na chrzest przyjęty. Patrzaj, byś nie był wyklęty!” A „wyklęcia” też notowano skrupulatnie. W 1649 roku dotyczyło nawet... wikarego Pawła Bystrzyckiego. Proboszcz zapisał, że jest arogancki i zrobił wiele złego.

W parafii znajduje się pogańskiego kultu prastare miejsce. Święte od wieków. Ta świętość zachowała się już tylko w nazwie: Święck. Współcześni archeolodzy odkryli tam XI-wieczną kasztelanię. Dzisiaj to mała wioska. Na tych ziemiach przebiegała granica między Mazowszem (potem Królestwem Polskim), a Wielkim Księstwem Litewskim. Tędy też biegła linia kolei Warszawsko-Petersburskiej, dzieląc parafię na północną i południową, ważąc na życiu mieszkańców.

W opracowaniu Danuty Maciejewskiej są „księgi żywych” (metryki małżeństw, urodzeń, kto z kim, kto trzymał, kto świadkował), i „księgi zmarłych”. Pochodzenie nazw miejscowych, dziesiątki szczegółów, które tworzą portrety szlachty i chłopów, historię tego skrawka Polski.

Warto się zatrzymać nad niektórymi obrazami przeszłości.

Kpów i szambelanów nie zabraknie

Wielmożni, urodzeni, szlachetni. Tak dzieliła się miejscowa szlachta. Przeważała drobna, która „sama zarabiała grun-

korzystania z tych gruntów nych odwołaniach i Najwyższym ministracynjny orzekł (10 kwietnia 1990 r.) — mówi Jerzy ministracja rządowa ma po-rządzić listę prawowitych udziałowców. W Urzędzie Wojewódzkim ulgą, że zgodni z przepisami na Urząd Rejonowy. Korowpretensji rozpocznie się na wiadomo, czy skończy się. Kto będzie na liście?

Pięć miliardów

Do podziału między listy jest 4.966.850 tys. złotych. Wym wynosi odszkodowanie hektary ziemi, należącej do

Cena jednego metra grun-lonego na przyszłą drogę niosła więc 230 tys. zł.

— Nie jest to wygórowana

Carskie miliony

Łomży stawki za działki miczne, czasem wyższe niż tanie. Niedawno, za metr cz-gu ulic Wojska Polskiego płacono ponad 1.200 tys. biegły, który oszacował grun-ty. — Zawsze ten, kto m-twierdzi, że wycena jest za-ten który czeka na pieniądze że za mało. Tak samo było

— Dwa hektary ziemi

ta” i tylko posiadanie klej-ckiego dzieliło ją od wola-Wśród szlachty byli też d-nowie: Franciszek Dąbrow-Trzeciny i Kazimierz Sze-pietowo Podleśne. „Stano-Poniatowski dla zjednania-take mnóstwo pośród szambelanów, że powstał „Kpów i szambelanów nie-gnie”. Autorka cytuje Z. G-że było to jednak wyróżnie-

Szlachta brała udział w Był to przywilej, ale i ob-służba żołnierska.

Jakie to były sejmiki, o-skardze hrabia J. Osoliński słów na Sejm 1780 r. odby-ciele w Nurze. „W niepra-przed tym nieporządku, ha-tach y rozruchach z rana s-się, y późno popołudniu ty-był przeciągniony”. Pisz-lece ściśniony zostałem, z-nę z tumultu wydostać się Traktowany był „słowami „Gwałtowną natarczywośc-ty z cmentarza do kościo-gwałtowności dla mnie-stwem, że gdyby nie przy-bym przy tej usłudze public-życia postratał.”

Szlachta brała też udział-cjach. Stanisław Młodzie-dziedzica z Kraszewa (osk-o kradzież konia), wyzo-„Podczas konfederacji prz-nych kopaniach zostawa-mucilem się”.

Autorka dotarła też do-przekazywano w nich od-nych, flaszy prostych, bam-oliwy, po stoły dębowe, sz-Przekazywano też odzie-

Byś nie był wyklęty



KONTAKTY

Wspólnotowe Piaski i Podleśna toną w błocie. Ani spółdzielcy, ani Urząd Miasta nie decydują się na uporządkowanie ulic. Udziałowcy ze Wspólnoty, którzy mieszkają przy Podleśnej i Piaskach zaczną od żądania wypłacenia odszkodowania za drogi, potem będą domagać się, żeby miasto położyło asfalt.

Henryk Zieliński negocjuje ceny ziemi, ustala żądania. Bez niego nic nie może się zdarzyć. Bez jego obecności nie chce rozmawiać i przedstawić zdania Wspólnoty jej przewodniczący, Tadeusz Pienkowski. A Henryk Zieliński nie lubi obcych, którzy wtracają się w prywatną własność. Nie wyjaśni więc, jak wysoka ma być jego gratyfikacja, którą przyznała mu Wspólnota za reprezentowanie jej interesów. Nie powie o nowych żądaniach finansowych za ulice Piaski i Podleśną. Nie wyjaśni, dlaczego nie zgadza się na przeprowadzenie dwustronnego zasilania energetycznego do osiedla Maria III.

Ludzie, którzy starają się o wpisanie na listę, wolą także milczeć. Uważają, że po cichu, bez rozgłosu szybciej dojdą swoich praw, bez narażania się Zielińskiemu. Żyją wspólnie, codziennie się widzą, znają swoją sytuację materialną. I wspólnie marzą o milionach, które mogą przapaść w udziale. Pamiętają też, że z prostych wyliczeń matematycznych wynika: im mniej do podziału, tym cięższe miliony dla tych, którzy się załapali.

Ginęli od uderzenia pioruna, nie bra-
 kowało też morderstw. Brat zabija brata,
 sąsiada sąsiedzi (w 1752 roku w Mys-
 tkach). W 1770 roku 13 maja w Dąbrowie
 został zamordowany siekierą (podczas
 snu?) przez swoją żonę Kazimierz Dą-
 browski. Czym ją do takiej desperacji do-
 prowadził, nikt nie zapisał. Rok później w
 tej samej Dąbrowie, w czasach konfедера-
 cji barskiej, Moskałe rozsiekali Jana Lu-
 tośławskiego. Nazwiska zabójców nieraz
 są znane, ale nawet ksiądz piszący po łą-
 cinie, woli ich nie wymieniać. 18-letni
 Marcin Dąbrowski, syn Kacpra, został za-
 bity bronią, głęboką nocą, „przez wiado-
 mą osobę z wielkiej chciwości” (1780, Dą-
 browa Cherubiny).

Wiele osób umierało „na kołtun”, na wrzody. Około 250 osób umarło „na nie-terminowaną chorobę”, to znaczy nie rozpoznaną. Pod koniec XIX wieku był jeden lekarz w Trzcinach i czterech felczerów w okolicy. Największą pomoc niósł bab-ki, zielarki.

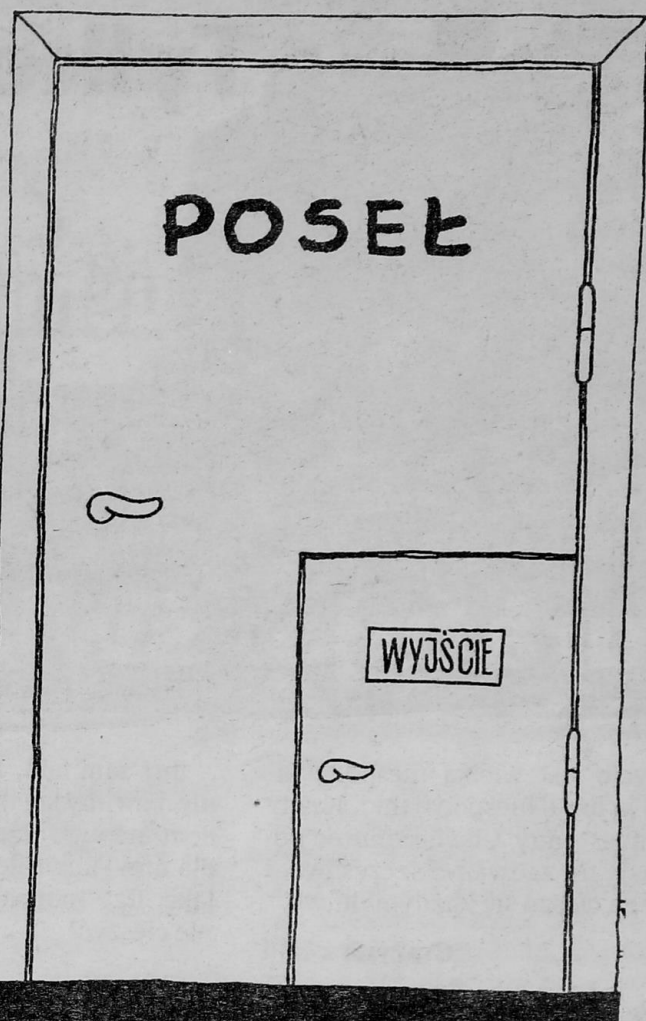
Zamożniejsi na pogrzeb wydawali fortunę. Koń z wozem i chomątem kosztował 16 zł polskich, wierzchowiec 48 zł. Pogrzeb (tylko obiad, nie licząc kapłańskiej posługi), ponad 140 zł. Danuta Kraszewska sprzedała krowę („jałowica poszła za miód i wódkę) jednego nieuka (byczek nie przyuczony do roboty), wieprza, trzy prosiaki, na stypę zgotowaną swemu mężowi. W sumie wydała (długi rejestr wydatków, np. na msze 10 owiec), ponad 600 zł polskich.

Biedniejsi na stypie jedli tylko gęś lub cielaka.

Kilkanaście lat pracy z czystej miłości do historii. Danuta Maciejewska zebrany materiał wzięła z sobą do Australii, do swoich dzieci. Tam pisała. Ciągłe go zresztą poprawia, cyzeluje.

Warto, by 4 egzemplarze „dla rodziny” pomnożyły się, służąc wszystkim zainteresowanym.

(Panu Zdzisławowi Bieranowskiemu,
nauczycielowi z Dąbrowy Wielkiej, dzie-
kując za udostępnienie materiału. A. N.)



Żaden z łomżyńskich posłów nie wykorzystał całości.

W wydatkach **Józefa Mioduszewskiego** najważniejszą pozycję stanowią wynagrodzenia: 82 837 000 zł. Kosztowne też były przejazdy samochodowe (61 624 900). „Usług niematerialnych” poseł wykonał za 42 673 300 zł. Telefonował tu i tam za 18 917 200 zł, a materiałów i przedmiotów kupił za 15 698 700 zł.

Poseł **Mieczysław Czerniawski** najwięcej wydał na podróże służbowe: 38 008 300 zł. Dużo też pochłonęły „inne wydatki” (taka rubryka figuruje w sprawozdaniu przygotowanym przez Kancelarię Sejmu, dotyczącym wykorzystywania przez posłów środków finansowych): 37 414 400 zł. Przejazdy samochodowe kosztowały 34 558 300 zł. Na czwartej pozycji znalazło się wynagrodzenie: 24 753 300 zł. Na telefon posel wydał 17 181 900 zł.

Poseł **Tomasz Gietek** na wynagrodzenia przeznaczył 73 035 000 zł. Dużo kosztowały go przejazdy samochodowe: 36 784 000 zł. Materiałów i przedmiotów nietrwałych kupił za 27 041 000 zł, a za usługi niematerialne zapłacił 25 658 000 zł. Telefonicznych impulsów poseł wykonał za 10 333 000 zł.

Posel **Leszek Kielczewski** najwiecej wydal na wynagrodzenia: 87 932 600 zł. Kosztowne byly takze przejazdy samochodowe (41 750 600) i „uslugi niematerialne” (41 000 100). Na materialy i przedmioty nietrwale przeznaczyl 17 741 800 zł, a na podroze sluzbowe 16 255 800 zł. „Inne wydatki” to 13 844 900 zł. Posel dzwonił za 4 270 000 zł.

Żaden z łomżyńskich posłów nie wydał ani tysiąca, ani złotówki na maszynopisanie i tłumaczenia. Widać znają języki. Bo sąsiad z Białegostoku, poseł Adam Dobroński, na ten cel przeznaczył 8 760 000 zł, poseł Tadeusz Mazowiecki 6 600 000 zł, a Kazimierz Dejmek 5 150 000 zł.

Tylko poseł **Mieczysław Czerniawski** przeznaczył pieniądze na ekspertyzy i opinie (4 340 000 zł). Innym łomżyńskim parlamentarzystom dodatkowe badania nie były potrzebne. (M)



Życie jest wielką niespodzianką, a ja lubię niespodzianki. Każdy dzień jest inny. Chwile smutne pozwalają mi zauważyć szczęśliwe. I dlatego cieszę się każdym dniem.

Grażyna z IV f

Życie jest piękne. Nie ma sensu pogłębiać tego narastającego wśród ludzi XX wieku pesymizmu, niewiary w siebie.

Karolina z II a

Ludzka egzystencja stwarza wiele możliwości czerpania z życia uciech. Lecz istnieje także wiele zagrożeń, zwłaszcza dla młodego człowieka. Potrafić cieszyć się życiem nie jest łatwo, ale myślę, że ja to umiem. Nie ma dni złych i to jest szczęście. Być szczęśliwym, to być sobą.

Stefan z IV c

Cieszę mnie drobiazgi. I to jest moja radość życia.

Agnieszka z IV f

Już sam fakt, że żyjemy, myślimy, bawimy się i śmiejemy jest cudem natury. Radością życia jest dla mnie także kolorowa pachnąca łąka. Czy można czymś takim się nie cieszyć?

Rafaella z II a

Umiem cieszyć się życiem, bo dane jest przez Boga. Zły dzień puszczam w niepamięć i wszystko zaczynam od nowa. Każdego dnia można coś w swoim życiu poprawić. Trzeba się nim cieszyć mimo kłopotów. Taka była wola Boga. Przychodzi czas na skrucę i pokorę. Trzeba trwać dalej przy dobrym.

Kaśka z II c

Moje dni są do siebie podobne: szkoła, jedzenie, spanie. Więc czy mogę cieszyć się takim życiem?

Mieczysław z IV c

Życie to dar od Boga. Pod żadnym pozorem nie powinniśmy go marnować.

Ela z IV f

Mam 18 lat i nie wiem, czy umiem cieszyć się życiem. Przede wszystkim moja radość jest uzależniona od rodziców. Dzisiejszy świat opiera się na pieniądzu. Na ich brak nie narzekam. Mój ojciec siedzi za granicą 17 lat i praktycznie nie znam go. Wychowuje mnie matka. Mam wszystko, co chcę, ale nie mam ojca. I dlatego nie potrafię cieszyć się życiem.

Wojtek z IV c

Częste niepowodzenia pociągają za sobą głupie myśli nawet o samobójstwie. Bo czy życie ma sens, gdy czuję, że jestem niekochana. Ale potrafię machnąć ręką, więc chyba jednak potrafię cieszyć się życiem?

Gośka z III a

Potrafię cieszyć się z drobiazgów, ale tak naprawdę jestem wielką pesymistką i podobno mam zbyt mało wiary w siebie. Boję się przyszłości, świata, ludzi, bo jest zbyt wiele zła. Życie, to przemijanie. I może dlatego jest największą radością?

Justyna z IV c

Tylko ludzie szczerzy i wyrozumiali potrafią cieszyć się życiem. Radość życia, to myślenie także o innych.

Magda z III a

Kocham życie całą „piersią”. Korzystam z każdej chwili, jaką mi przynosi.

Adam z III a

Nawet najmniejszy powód do radości może być przyczyną prawdziwej miłości do otoczenia. Tylko uśmiech może uratować świat.

Mariusz z III d

(Wypowiadali się uczniowie Liceum Ogólnokształcącego w Wysokiem Mazowieckiem.)

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Witam ponownie. Dzisiaj omówię łowienie spod lodu metodą spławikową. Wędka spławikowa powinna, według moich doświadczeń, mieć długość minimum 60 cm, być miękka, dobrze, jeśli jest wykonana na wzór wędki teleskopowej. Osobiście wykonuję wędki podlodowe, wykorzystując złamane i zużyte wędki teleskopowe.

Jest to wędka teleskopowa, wygodna i łatwa w transporcie. Moje mieszczą się, jak wcześniej pisałem, w skrzyneczce. Uzbijam je w małe, lekkie kółeczki z nawiniętą żyłką o średnicach 0,12-0,14 mm. Wykorzystuję żyłki, których używałem w okresie letnim. Preferuję żyłkę Strof GTM. Na wodach do głębokości 2 m stosuję miniaturowy spławik, natomiast na wyprawy jeziorowe zakładam nieco większe. Haczyki (najlepsze Gamakatsu) przystosowuję do wielkości przynęty. Za obciążenie służą mi firmowe śruciny. Spławik musi być dobrze wyważony. Przy mroźnych dniach antenka spławika zanurzona jest ok. 2 mm pod powierzchnią wody.

W mojej kilkunastoletniej praktyce najlepiej jako przynęty sprawdziły się: larwa ochotki, białe robaki, małe czerwone robaczki, serek topiony, ciasta w różnych kolorach z dodatkiem czosnku lub ziela nostrzyka, mielonka i barwiony na żółto pęczak. Ponadto łowiłem piękne płocie na gotowane ziemniaki oraz kawałeczki ciast, tzw. kopytek, które zabierał przed laty ze sobą jeden z moich kolegów.

Z zanętą przy połowach podlodowych postępuję ostrożnie, szczególnie na starorzeczach. Nęcę tylko „pyłem”. Są to przede wszystkim zmielone płatki owsiane oraz tarta bułka. Zanętę mieszam z mielo-

nym zielem nostrzyka, który nadaje jej zapachu, skutecznego przede wszystkim na płocie.

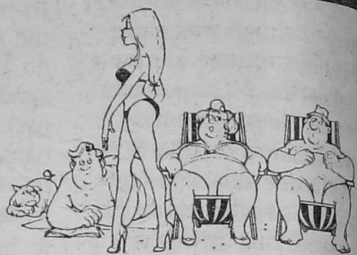
Najczęściej łupem naszym będą padać płocie i krapie, rzadziej okonie i inne. Jest to metoda raczej stacjonarna i jedno zlokalizowanie ryb niekiedy przykuwa wędkarza na cały czas wędkowania do jednego, dwóch przerebli.

Samo wędkowanie polega na dokładnym wymierzeniu głębokości i prawidłowym ustawieniu spławika. Haczyk z przynętą przy dobrym ustawieniu gruntu powinien prawie dotykać dna łowiska. Podczas łowienia nie możemy biernie oczekiwać na brania. Zdaje to egzamin tylko przy intensywnym żerowaniu ryb. Gdy ryby nie biorą lub biorą chemicznie, trzeba je prowokować, podnosząc co kilkanaście sekund zestaw do góry i opuszczając. Wtedy najczęściej następują brania. Cały ten opis odnosi się do wędkowania w naszych starorzeczach. Nieco inaczej wygląda to na jeziorach, gdzie niekiedy łowimy na głębokościach ponad 10 m. Jednak najlepsze efekty można uzyskać w pobliżu podwodnych gór, na głębokości od 1 m do 6 m. Szybkie zlokalizowanie i zatrzymanie zanętą ryb daje nam możliwość długiego wędkowania w jednym przerebli.

KRZYSZTOF GEDROWICZ



Spod lodu na spławik



Czy dbasz o siebie?

1. Czy twoja kondycja psychiczna i fizyczna zależy od sposobów odżywiania?

- a) nie,
- b) bezwzględnie tak.

2. Według ciebie papierosy, alkohol, kawa

- a) w umiarkowanych ilościach nie szkodzą
- b) w każdej ilości obniżają odporność organizmu.

3. Które z leków wzmacniają odporność?

- a) szczepionki,
- b) witaminy.

4. W dni wolne od pracy

- a) nadrabiasz zaległości,
- b) wyjeżdżasz na plener.

5. Według ciebie słońce, powietrze, sauna

- a) wysusza skórę i grozi rakiem,
- b) wzmacnia organizm, tylko nadmiar słońca jest szkodliwy.

6. Praca fizyczna według ciebie

- a) tylko mężczy,
- b) wzmacnia odporność, działa przeciwdrobnoustrojowo.

7. Czy równowaga psychiczna ma wpływ na leczenie chorób?

- a) żadnego wpływu,
- b) bardzo duży.

8. Jesteś w podłym nastroju

- a) siedzisz w podomce, bez mijania w domu,
- b) ubierasz się ładnie, malujesz, wychodzisz.

I czas podsumować wszystkie odpowiedzi.

JEŚLI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „B”, oznacza to, że potrafimy dbać o swoje „szlachetne zdrowie”. Wiemy, że wiele dolegliwości ma swoją przyczynę w psychice. Trzeba zatem dbać o kondycję psychiczną i fizyczną. Należy dbać o własną odporność. Gdy coś się do nas „przyklei”, szybko trzeba sobie poradzić z tą dolegliwością. I my to potrafimy.

JEŚLI PRZEWAŻAJĄ ODPOWIEDZI „A”, oznacza to, że nie zawsze potrafimy być odporni. Kocha nas często grypa. Rozklejamy się wtedy, zostajemy w domu, czujemy się ciężko chorzy. A tak nie trzeba, ta grypa ma zaraz minąć, należy ją potraktować poważnie, ale bez rozczulania się nad sobą, bo jest to krok od wpadnięcia w dołek psychiczny. A po co to?





Pytanie i odpowiedź

Jestem trzydziestopięcioletnią mężatką. Przez kilka lat po ślubie nasze kontakty seksualne były wspaniałe. Seks nas oboje cieszył i zadowalał. Niestety, po trzech porodach moja figura zmieniła się. Nie jestem już szczupłą, młodą dziewczyną. Ważę co najmniej 15 kilogramów za dużo, mam rozstęp na piersiach i na biodrach. Nie cieszy mnie już kochanie się przy zapalonym świetle. Wręcz przeciwnie, najchętniej schowałabym się pod kołdrę. W łóżku nie potrafię się rozluźnić, nie umiem oddać się pieszczotom, bo ciągle myślę o swojej tuszy. Mąż zauważył te zmiany i coraz rzadziej proponuje seks. Co mogę zrobić, by powróciły dawne wspaniałe czasy?

Marzena

Cierpi Pani na początki nerwicy seksualnej. Jeśli do opisanych przez Panią symptomów dodać objawy fizjologiczne, takie jak zbyt skąpa wydzielina śluzu w pochwie i niedostateczne przekrwienie łechtaczki, to można mówić o tym schorzeniu. W zaawansowanej nerwicy może w ogóle nie dochodzić do stosunku. Kobieta nie potrafi rozluźnić mięśni okolicy pochwy, a jej partner ma kłopoty z wsunięciem członka.

Prawdopodobnie podłożem nerwicy w Pani przypadku jest brak akceptacji samej siebie. Przestała Pani lubić własne ciało, ma Pani poczucie małej wartości. Jeśli dodatkiem do tego jest zadręczenie siebie i oglądanie szczupłych, zgrabnych modelek, to umysł koncentruje się tylko na problemie wyglądu. Warto więc pomyśleć o swoich zaletach ducha, o udanym małżeństwie, dzieciach. Kilka zbędnych kilogramów można zrzucić, nie jest to jednak najważniejszy czynnik dobrego współżycia. Jeśli przeszkadza Pani światło, to nic nie stoi na przeszkodzie by je zgasić.

Zaawansowane nerwice może wyleczyć jedynie lekarz specjalista.



LEKARZ DOMOWY

Dokuczają mi zapuchnięte powieki. Czasami jak wstanę rano wyglądam jakbym całą noc płakała. Czasami obrzęk powiek występuje wieczorem. Są dni, że moje oczy wyglądają zupełnie normalnie. Dlatego właśnie do tej pory nie szukałam żadnej pomocy, bo opuchlizna zwykle sama mijała. Ale jestem wściekła, gdy pojawia się w dzień mojego ważnego spotkania. Co wtedy robić?

Maria

Obrzęk powiek nie dodaje oczom urody. By się go pozbyć,

trzeba poznać przyczynę. A przyczyn może być kilka.

Jeśli założymy, że oczy są zupełnie zdrowe, to powieki mogą reagować opuchlizną na nieodpowiednie kosmetyki. Obrzęk raz się pojawia, kiedy indziej go nie ma. Należałoby zbadać, czy powieki reagują na tusz albo cień, czy krem. Może trzeba go zmienić.

Obrzęk powiek jest objawem poważnych chorób. W ten sposób organizm reaguje przy przewlekłym zapaleniu nerek, przy przewlekłej niewydolności krążenia. Może jest Pani poważnie chora i

POD PARAGRAFEM

Wszystko drożeje szybciej niż wzrastają moje zarobki. Przymierzam się do sprzedaży samochodu. Wcześniej jednak opłaciłem roczne ubezpieczenie. Czy mam szansę na zwrot choć części zapłaconej składki, jeśli samochód sprzedam w pierwszym półroczu?

Marcin

Poruszony problem reguluje rozporządzenie ministra finansów z 9 grudnia 1992 r. w sprawie ogólnych warunków obowiązkowego ubezpieczenia OC posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów. W oparciu o to

rozporządzenie właściciel samochodu może domagać się zwrotu składki za nie wykorzystany okres ubezpieczenia, gdy wyrejestrował samochód lub gdy go sprzedał. Należy pamiętać, że przy wyrejestrowaniu pojazdu nie przysługuje zwrot składki za miesiąc, w którym właściciel wyrejestrował samochód.

Jeśli chodzi o sprzedaż pojazdu, należy ją udokumentować, czyli przedstawić dowód sprzedaży i zaświadczenie z Wydziału Komunikacyjnego o wyrejestrowaniu pojazdu. Tu również nie przysługuje zwrot składki za miesiąc, w którym samochód został sprzedany.



CHOĆ JEDEN LIST...

Jestem 38-letnim mężczyzną, ze średnim wykształceniem, ojcem 10-letniej córki. Małżeństwo się nie udało, zostałem sam. Aktualnie przebywam w areszcie śledczym. Wiem, że wiele osób w tym momencie dostaje gęsiej skóry. Dlaczego? Jestem normalnym człowiekiem, nie jestem wulgarny ani obtatuowany od stóp do głów. Jak każdy, zapewne mam swoje wady i zalety. Bardzo kocham dzieci. W maju ubiegłego roku odpowiedziałem na anons dziewczyny, matki 5-letniej córki. Po wymianie listów, niespodzianka! Przyjechała na widzenie. Potem były następne widzenia. I przebiegł: ślub! i kilkanaście listów, widzeń i...cisza. Nie ma ślubu.

Pozostały marzenia i tęsknota.

Marzenia rozwił wiatr. A bardzo poważnie ją traktowałem. Chciałem, żeby jej cudna córeczka nosiła moje nazwisko. Dlaczego ktoś pogardził moim uczuciem? Tutaj człowiek nie musi być zwierzęciem. Ma swoje pragnienia, godność, ludzką twarz. Pomijam wiele szczegółów. Nie czuję się dobrze. Nie potrafię nawet pisać na co liczę. Wiem jedno: pragnę być szczęśliwy i dać szczęście drugiej osobie. Chciałbym, by napisała do mnie dziewczyna samotnie wychowująca córeczkę. Może pozwoli mi zapomnieć o bólu. Ale czy nie czeka mnie znowu rozczarowanie? Moim jedynym nałogiem są papierosy, a zaletą, że kocham dzieci. Jestem też wierny, nie toleruję kłamstwa, obłudy, fałszu. Czy otrzymam choć jeden szczerzy list?

Krzysztof

OFERTY

Pan po pięćdziesiątce, o miłej powierzchowności, bez zobowiązań i nałogów. Wykształcenie średnie (174/77). Cenię przyjaźń, uczciwość, pracę. Poznam miłą Panią w stosownym wieku.

Wojciech

Cześć! Jestem wysoką, szczupłą szatynką. Mam 24 lata. Cenię szczerłość, tolerancję i poczucie

zupełnie bagatelizuje swój stan?

Jednakże zmiennie występujące objawy mogą także wskazywać na alergię. Czasami trudno ustalić, na co jesteśmy uczuleni. Może to być szampon do włosów. W czasie mycia powieki są narażone na kontakt z szamponem i tak właśnie reagują. Może też być Pani uczulona na jakiś środek piorący. W czasie ubierania sweterka znów jest kontakt powieki z pyłkami środka, pozostałymi w tkaninie. Warto też wspomnieć, że dużo ludzi uczulonych jest na dym papierosowy. Jedni łzawią, innym puchną powieki. Gdy zdarza się to w dzień randki można dolegliwość złagodzić okładami z naparu rumianku. Ale już następnego dnia koniecznie trzeba udać się do lekarza i przeprowadzić badania.

Nie ma znaczenia, czy samochód zostanie sprzedany w pierwszym kwartale, w pierwszym półroczu, czy w drugim. Jeżeli umowa ubezpieczeniowa była zawarta do końca danego roku kalendarzowego, składkę ubezpieczeniową za każdy miesiąc ustala się w wysokości 1:12 składki rocznej, przewidzianej taryfą dla danego pojazdu. Łatwo więc obliczyć, ile możemy otrzymać zwróconej składki, w zależności od czasu, w którym nastąpi wyzbycie się samochodu.

By zaoszczędzić nie trzeba od razu sprzedawać samochodu, można go wyrejestrować. Nie powinno być problemów ani w jednym, ani w drugim wypadku ze zwrotem pieniędzy. (Przepisy regulujące omawianą kwestię zawarte są w Dzienniku Ustaw nr 96 i nr 129 z 1993 r.)

humoru. Ostatnio przebywam za granicą, ale chciałabym wrócić i znaleźć tego jedyne, z którym mogłabym przeżyć resztę życia. Chciałabym poznać miłego, sympatycznego chłopca w wieku 25-30 lat. Odpiszę na każdy list. Proszę o zdjęcia.

Andżelika

Kawaler (50/167), bez nałogów, pozna Panią w celu matrymonialnym (do lat 40). Rozwiedzione wykluczone. Prowadzę gospodarstwo rolne w miarę dochodowe,

Samotny M.

Mam 19 lat, 170 cm wzrostu, znak Wodnik. Lubię długie spacer, dobrą muzykę oraz film. Mam nadzieję na poznanie przyjaciela, z którym mogłabym dzielić troski i radości życia.

Agnieszka Piskorz
ul. Orła 70/3
85-301 Bydgoszcz

Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Prosimy tylko o dołączenie dwóch znaczków pocztowych po 4500 zł. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





OWSIK NA PREZYDENTA!

Moja propozycja jest krótka: dla dobra Polski i Polaków Owsik na prezydenta RP! Może się trochę jąka, lecz mówi poprawną polszczyzną. Umie zjednoczyć wokół siebie i konstruktywnych spraw wszystkie siły polityczne, jak i wiekowe (czyli emerytów, rencistów, dzieci i młodzież), tak w kraju jak też i za granicą. Mam przekonanie, że wszyscy pomogliby mu w pracy dla całej Polski. Moim zdaniem Owsik mógłby swym

podejściem, urokiem działania i zaangażowaniem wyprowadzić Polskę z dotychczasowego błędnego koła niemożliwości. Tym bardziej byłoby to możliwe, gdyż byłby prezydentem ponadpartijnym. Czekam na dalsze poparcie dla Owsika.

Antoni Ciborowski

Łomża

PRZEWROTNY PEAN
NA CZEŚĆ STALINA

Runą i w łunach zginą pożarów
Krzyże kościołów, krzyże ofiarne.
I w bezpowrotnym zgubi się szlaku
Z Lechickiej Ziemi Orzeł Polaków

O słońce wodza Stalina
Niech słowa twoje nigdy nie zginą
Niech jako orłów prowadzi z gniazda
Partia i Kremla płonąca gwiazda.

Na ziemskim globie flagi czerwone
Będą na chwałę grały jak dzwony

Czerwona Armia i wódz jej Stalin
Odwiecznych wrogów obali.

Zmienisz się rychło w wielkie
zgłiszczą

Polsko i twoje córki i syny
Wiara i każdy krzyk na mogile
U nóg nam legną w piachu i pyle.

Wiersz powyższy podyktował mi oficer Wojska Polskiego siedemnastego października 1939 roku. Ten oficer, którego nazwiska nie znam, cofał się przed Armią Czerwoną, która zajmowała nasz kraj. On też nauczył mnie, jak należy czytać ten utwór. Pierwszy wers pierwszej zwrotki i pierwszy wers trzeciej zwrotki tworzą całość. Następnie drugi wers pierwszej zwrotki i drugi wers trzeciej zwrotki. I tak trzeba przeczytać całą zwrotkę pierwszą z trzecią, a drugą z czwartą. W ten sposób wychodzi zupełnie inna treść, niż w wypadku, gdy wiersz jest czytany kolejno.

Oficer Wojska Polskiego zatrzymał się w moim rodzinnym domu na kilkanaście dni. W 1941 r. była rewizja. Enkawudziści znaleźli wiersz-list. Enkawudzista Dudowicz, znał doskonale język polski. Przeczytał wiersz głośno, kolejno każdą zwrotkę, pochwalił i pozostawił. Wiersz ten zachował się do dziś.

Piotr Polkowski
Łomża

SMUTNE POLSKIE REKORDY

Statystyczny dorosły Polak spala rocznie 3700 sztuk papierosów.

Ten dymek zapewnia nam w tym względzie pierwsze miejsce w świecie. Oznacza to, że każdy dorosły spala paczkę papierosów w ciągu dwóch dni. A przecież każdy, który ledwie skończył osiemnaście lat, chwyta za papierosa. Nie sięgają też po niego wszystkie dorosłe panie. Ile zatem „dymów” przypada na tych, którzy palą? To jest absolutne rekordy!

Najtańsze papierosy: sport (7300 zł), popularne (7500 zł), batrosy (8000 zł) kosztują taniej niż kilogram chleba (9000 zł). Cena sprzyja biciu rekordów.

Wyjątkowo „dobrzy” jest też w piciu. Statystyczny Polak wypija 12 litrów czystego stu procentowego alkoholu rocznie. Każdy od kołyski po staruszkę szpitalnym łóżku wypija litr w rytusie miesięcznie. A to za jeszcze piwem, którego spożycie wzrosło w ostatnim okresie trzykrotnie.

Pół litra najtańszej wódki (niówki) kosztuje 84 tys. zł. Za kwotę można kupić 15,5 litra kawy. Ale już znacznie mniej wódki mineralnej, która jest droższa niż białego, zdrowego napoju.

W spożyciu mleka, soków, wód mineralnych zajmujemy raczej dolne pozycje w światowych rankingach.

Smutne to wszystko, niestety!
Joanna Gwizdała

DURNE PRAWO
LECZ PRAWO

„Tylko 26 proc. ankietowanych uważa, że miniony rok był dobry, a ponad 30 proc., że był zły”, wykazały badania CBOS. Profesor Lena Kolarska-Bobińska, dyrektor CBOS, zwraca jednak uwagę na inne spostrzeżenia: nauczyliśmy się oceniać własny dom, zakład pracy, środowisko; wcześniejsze oceny dotyczyły wydarzeń w kraju.

W związku z różnymi zawirowaniami władz centralnych, działaniami „na granicy prawa”, CBOS badało świadomość prawną społeczeństwa polskiego. Okazało się, że w 1986 r. 62 proc. ankietowanych odpowiadało, iż prawa należy przestrzegać absolutnie. W czerwcu 1992 r. za przestrzeganiem prawa było 54 proc. wypowiadających się, a w kwietniu 1994 r. aż 67 proc. Ci ostatni uważali, że nawet jeśli wydaje się, że prawo jest niesprawiedliwe, należy je przestrzegać.

Dyrektor CBOS zwróciła uwagę, iż zmieniło się też ostatnio postrzeganie rządu. Zła ocena nie jest jednoznacznie złą oceną tego, co się w kraju dzieje. Rząd nie jest sprawcą wszystkiego, a kraj może się rozwijać pomimo konfliktów politycznych. Wcześniej konflikty na górze wywoływały natychmiast spadek nastrojów społecznych. Teraz przyzwyczailiśmy się już do nich i wywołują jedynie długotrwałą niechęć do władzy i instytucji centralnych. Spada akceptacja tych instytucji. To złe, bo przecież kłótnie politycy odejdą, a instytucje zostaną. (M)

Wśród lokalnych czasopism łomżyńskiego, których wiele pojawiło się w ciągu ostatnich lat, wyróżnia się miesięcznik historyczno-przyrodniczy „Osowieckim szlakiem”. Choć periodyk ukazuje się dopiero od kwietnia 1994 roku, zdobył sobie rozgłos i uznanie nie tylko wśród lokalnej społeczności, ale także w kraju. Zasłużenie.

Narodziny pismo zawdzięcza trzem ludziom: Anatolowi Wapowi, historykowi z Białegostoku oraz chorążemu Mirosławowi Woronie i chorążemu Zenonowi Wróblowi z miejscowej jednostki wojskowej, historykom-hobbystom. Ale twórcy pisma twierdzą, że tak naprawdę zadecydowała o tym niezwykle ciekawa historia oraz niepowtarzalna przyroda Osowca i okolic. Niebawem życie pokazało, że była to także potrzeba chwili. Po odnotowaniu pojawienia się „Osowieckim szlakiem” przez regionalną prasę do redakcji posypały się listy z całej Polski. Dzisiaj wśród korespondentów i czytelników znajdują się zarówno historycy profesjonaliści, jak i amatorzy oraz ludzie w różny sposób związani z Osowem.

Ze „Szlakiem” na szlak

cem. Nie brakuje też chętnych do pisania o tym niezwykłym miejscu.

Okazuje się, że Osowiec kojarzony jest przede wszystkim z twierdzą, której początki sięgają końca XIX wieku, wciąż kryje w sobie wiele tajemnic systematycznie odkrywanych. Każdy artykuł na ten temat wnosi coś nowego.

Redakcji przyświeca jeden cel: propagowanie historii i piękna tych stron. Nie ma też wątpliwości, że pismo zaczyna spełniać także ważną rolę w integrowaniu lokalnej społeczności.

Oprócz dwóch głównych tematów w periodyku jest też miejsce na rozrywkę, poezję, fotografię, wspomnienia. Zwłaszcza te ostatnie stają się z czasem niezwykle cennym dokumentem przeszłości. Wciąż pojawiają się nowe rubryki. W redakcyjnych planach znajdują się m.in. historia odcinka kolei warszawsko-petersburskiej, przebiegającego przez Osowiec, legendy związane z miejscowością, informacje dla turystów, słownik terminów fortyfikacyjnych, przydatny zwiedzającym twierdę.

„Osowieckim szlakiem” wydawane jest społecznie, rozprawdane bezpłatnie i, jak się okazuje, w o wiele za niskim nakładzie (stopka informuje przekornie o 99 egzemplarzach).

Redakcja składa się wyłącznie z samych optymistów.

— Pismo będziemy wydawać tak długo, jak będziemy mieć czytelników. Jedno jest pewne: nie zabraknie nam ani tematów historycznych, ani przyrodniczych. Osowiec pod każdym względem jest kopalnią wiedzy. Trzeba tylko umieć ją wydobyć — mówi Mirosław Worona.

Tak więc przed nami kolejne numery z winietą z zabytkowym schronem. Bez biadolenia, że dzisiaj nic się nie uda, otrzymaliśmy publikację bardzo wartościową zarówno pod względem treści, jak i miejsca nie tylko wśród łomżyńskich. (gab)

ŁATWIEJSZE
KREDYTY

Bank Światowy zliberalizował zasady udzielania pożyczek polskim przedsiębiorcom. Przyznano do tej pory prawie 3,7 mld USD, były obwarowane tak sztywnymi procedurami, że nasze przedsiębiorstwa nie mogły ich prześledzić i pieniądze wykorzystano tylko do częściowo.

Obecnie obowiązuje uproszczona procedura przyznawania pożyczek, a kryteria są takie same, jakie stosują polskie banki komercyjne. Teraz wnioski analizuje wyłącznie bank uczestniczący wcześniej wnioski zatwierdza bank upoważniony, Narodowy Bank Polski i Bank Światowy.

Wydłużony został także z 12 do 18 lat okres kredytowania pożyczek inwestycyjnych, z 3-4 letnią karencją spłaty. Nowością jest też wprowadzenie kredytu na finansowanie kapitału obrotowego, jego spłata wynosi od jednego do czterech lat.

Bank Światowy uruchomił nowe linie kredytowe na budownictwo mieszkaniowe. Pożyczkobiorcy, pragnący korzystać z hipotecznego zabezpieczenia kredytów, muszą spełniać następujące warunki: powierzchnia budowanego obiektu nie może przekraczać 150 m kw. (w przypadku budowy domu) i 100 m kw. powierzchni użytkowej (mieszkanie), a kredyt nie może być wyższy niż równoważna wartość 36 miesięcznych (udokumentowanych) dochodów rodzinnych.

Należy mieć nadzieję, że te nowe uwarunkowania sprawią, iż polskich przedsiębiorców będzie dostępniejsze zagraniczne kredyty. (m)



Opowieści kapliczne

Mieszkańcy wsi Gołasze
Puszcza należą do dwóch parafii. Jeden koniec Gołaszy chodzi do kościoła w Kuleszach Kościelnych. Piętnastu gospodarzy z parafii kuleskiej postawiło kilka lat temu żelazny krzyż na końcu drogi. Na postumencie wryli napis: „Boże! Błogosław tej wiosce”. Krzyż stanął w miejscu starego, zbutwiałego. Dbają o niego wszyscy mieszkańcy, gromadzą się na nabożeństwa majowe, odprowadzają do niego zmarłych ze wsi.

Drodzy Czytelnicy. W każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krążą ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkie te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyślijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

JANUSZ BERNER

Życie toczy się dalej

Przesycone świadomością moralnego upadku narodu niemieckiego książki Hansa Hellmuta Kirsta, przedstawiające w krzywym zwierciadle megalomanię ideologów III Rzeszy, odbijające nurtujące szerokie rzesze niemieckiego społeczeństwa poczucie winy za udział w obłędzie historii, zdobyły autorowi uznanie i popularność na całym świecie.

Niektóre weszły do kanonu światowej literatury: cykl „08/15”, „Fabryka oficerów”, „Bunt żołnierzy” i „Noc generałów”.

Hans Hellmut Kirst urodził się 5 grudnia 1914 roku w Osterode, w Prusach Wschodnich.

W latach drugiej wojny światowej walczył jako żołnierz Wehrmachtu na terenie Polski, Francji i Rosji.

Po zakończeniu wojny wykonywał różne zawody; był urzędnikiem, drogowcem, ogrodnikiem. Wspomnienia wojenne zdecydowały jednak, że postanowił spróbować swoich sił w dziedzinie literatury. Debiutował w roku 1950.

Za swoją twórczość uzyskał wiele cenionych literackich nagród, wśród nich amerykańską nagrodę literacką imienia Edgara Allana Poe.

Kirst był członkiem Związku Pisarzy USA i amerykańskiego PEN-Clubu. Książki jego przetłumaczone zostały na 30 języków i ukazały się w łącznym nakładzie ponad 15 milionów egzemplarzy.

Siegiert, bohater książki „Życie toczy się dalej” wydanej w Polsce w roku 1994, przypomina i niejako ostrzega: „My, skromni ludzie (...) mamy słabość do twórców fantazji, ale mogą one bardzo łatwo stać się niebezpieczne, jeśli uznamy je za prawdę.

Oddajemy się wtedy marzeniom, nie dopuszczając do głosu zdrowego rozsądku, który jest w stanie odróżnić pragnienia i marzenia od rzeczywistości. I taki właśnie powinniśmy mieć do tego stosunek. Wszystko bowiem, ale to wszystko, co wynika z pragnień i szaleństwa tego godnego podziwu człowieka, jest zwykłym wymysłem, by nie powiedzieć kłamstwem!”

Hans Hellmut Kirst zmarł w Bremie 23 lutego 1989 roku.

Hans Hellmut Kirst: „ŻYCIE TOCZY SIĘ DALEJ”, tłumaczył Jan Koprowski, Agencja Praw Autorskich i Wydawnictwo INTERART, Warszawa 1994, t. I i II, s. 166 i 159.

Z ciekawą propozycją edukacji artystycznej dzieci wystąpiło Towarzystwo Muzyczne w Łomży. Ponieważ w 1993 roku Towarzystwo otrzymało od miasta lokal, w którym wcześniej znajdowało się przedszkole nr 4 (Al. Legionów 91), pragnie podtrzymać tradycję

Muzyczne przedszkole

i otworzyć w nim przedszkole muzyczne. Dzieci uzdolnione muzycznie mają szansę wcześniej rozpocząć naukę gry na instrumencie, zapoznać się z pierwszymi nutkami i dźwiękami. Edukację prowadziliby muzycy pracujący w Towarzystwie.

Przedszkole funkcjonowałoby tak jak inne w mieście: od wczesnych godzin rannych do późnych popołudniowych i z całodziennym wyżywieniem. Dzieci, kończące przedszkole, miałyby możliwość kontynuowania nauki w muzycznej „zerówce”.

Budynek Towarzystwa przystosowany jest do prowadzenia przedszkola, ale wymaga remontu. Niestety, jego kosztów nie udźwignie sama społeczna instytucja. Liczy, iż miasto zechce wesprzeć tę ciekawą propozycję edukacyjną i pomóc finansowo.

(Rodzice zainteresowani muzycznym kształceniem dzieci mogą kontaktować się z Towarzystwem, tel. 18-59-36, Al. Legionów 91, Łomża.)

Robociarski styl

Tego w historii jeszcze nie było. Wreszcie amerykańska moda odpowiada zamożności pańskich obywateli Łomżyńskiego. Eleganckie projekty Armaniego, Donna Karena, Calvin Klein jeszcze tu nie dotarły, ze względu oczywiście na swą bająćską cenę, ale i dorzeć już nie mają szans. Koniec z wymuskany męczyzną, nie w modzie już elegancki urzędnik bankowy z city; wygłodzony, tu kancik, tam zakładka, ale wszystko zaplanowane i przemyślane. A jeszcze do tego różne pomady i cały wiatr perfum, dezodorantów, wód. To przeżytek.

Prawdziwy men musi być silny, z dużą klatką piersiową, musi mieć mięśnie. Jeszcze do niedawna powszechnie uznawana szczupłość, dziś kojarzy się jedynie z chleractwem, biedą, niedostatkiem i słabym zdrowiem. Cóż może zrobić taki sobie pajak, taki szczypiolek, taki chuderlak. Tylko siedzieć przy komputerze i naciskać klawisze. A ktoś barczysty, kto sprawia wrażenie, że przed chwilą budował dom, to co innego! Przed chwilą zszedł z rusztowania, czyli takie prace też potrafi wykonać, jest silny! To właśnie On.

Wróciliśmy do korzeni. Modny jest styl robociarski. Garnitur, jakiegokolwiek koloru, zastępuje koszula w kratę, oczywiście flanelowa, bo taką noszą robotnicy, kombinezon, grube spodnie, do tego ciężkie buty.

W Łomżyńskim w ubiegłym roku przeciętne wynagrodzenie miesięczne wynosiło 4514 tys. starych złotych. To wystarczy by być modnym. W Łomży najmodniejszą flanelową koszulę można kupić już za 120 tys. zł. Całe ubranie drelchowe, a w świetle obecnych tendencji mody, wyjściowe, mieści się w kwocie 220 tys. Na chłodniejsze, wczesnowiosenne dni twarzowa kufajka już za 305 tys. Do tego eleganckie trzewiki z twardej skóry (240 tys.), rękawiczki zwykłe (15 tys.) lub dekorowane skórą (30-40 tys.). Wrażliwą łysiną można okryć czapką z daszkiem (tylko 35 tys.) lub uszanką za 85 tys. Men jak z manekinu najlepszego amerykańskiego salonu mody męskiej. A propos salonu: właśnie w ubiegłym roku w amerykańskich sklepach z odzieżą robociarską wzrosła sprzedaż aż o 25 procent!

Czy za światową modą nadążą łomżyńscy producenci?

I jeszcze jedno: wraz ze zmianą sposobu ubierania, zmienia się sposób postrzegania. Nieważne, niemodne są już filozoficzne rozprawy, psychologiczne drażenia, wieloznaczne politykowanie. Ważne i modne jest to, co nas bezpośrednio dotyka, czym żyjemy, z czego żyjemy. Słowem: modne jest trzeźwe spojrzenie robotnika.

(M)

(Ceny odzieży podane w starych złotych.)





KRONIKA POLICYJNA

ARESZTY I DOZORY POLICJI

• Prokurator rejonowy w Łomży aresztował tymczasowo 33-letniego Stanisława S., 26-letniego Dariusza S. i 24-letniego Macieja G. z Łomży, podejrzanych o napad na ekspedientkę Joannę B. w sklepie Zenona K. oraz kradzież pieniędzy, papierosów i innych artykułów łącznej wartości 360 zł. Zastosował dozór policji wobec 37-letniego Janusza P. z Łomży, podejrzanego o fizyczne i moralne znęcanie się nad żoną i dziećmi oraz niełożenie na ich utrzymanie.

• Prokurator rejonowy w Grajewie aresztował tymczasowo 31-letniego Andrzeja Sz. z Grajewa, recydywistę, podejrzanego o współudział z Cezarym D. i nieletnim Sebastianem W. we włamaniu do mieszkania Jerzego Ch. i kradzież radia, zegarka oraz pieniędzy łącznej wartości 240 zł. Zastosował dozór policji wobec 18-letniego Karola A. z Grajewa, podejrzanego o współudział z nieletnimi, Sebastianem W. i Krzysztofem S. w ograbieniu Jerzego D. z pieniędzy i paczki papierosów łącznej wartości 30,90 zł.

NAPADY I WYMUSZENIA ROZBÓJNICZE

• W Zambrowie dwóch mężczyzn napadło na przebywającą w mieszkaniu Halinę K. Po otwarciu drzwi kobieta została obezwładniona gazem, a następnie przewrócona na podłogę. Napastnicy dusząc gospodynię zażądali pieniędzy. Ze wskazanego miejsca ukradli 330 zł i zbiegli. Policji udało się zatrzymać jednego mężczyznę, którym okazał się 24-letni Cezary S., miejscowy. Został tymczasowo aresztowany.

• W Popowie (gm. Grajewo) w sklepie spożywczym Henryk K., miejscowy, grożąc nożem Edmundowi Cz. z Grajewa, zażądał oddania rzekomo skradzionych dolarów. Korzystając z nieuwagi napastnika, Edward Cz. uciekł. Tymczasem Henryk K. butelkami po piwie wybił szyby w jego samochodzie. W chwili zatrzymania Henryka K. był pod wpływem alkoholu (2,1 prom.).

• W pobliżu Rydzewa (gm. Miastkowo) do naprawiających koło samochodu Arwanasa M. i Dangisa R., obywateli Litwy, podeszło czterech mężczyzn. Po rosyjsku zażądali pieniędzy. Zadowolili ich 100 marek, dresy i 4 puszki piwa.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

• W Perlejewie ze sklepu spożywczo-monopolowego GS „Sch” w Ciechanowcu ktoś ukradł 50 paczek papierosów i około 5 kg żółtego sera. Straty około 940 zł.

• W Łomży z kurnika Hieronima K. przepadły 4 kury i 2 koguty łącznej wartości 60 zł.

• W Dobrzyżalowie (gm. Piątnica) ze stodoły zniknął silnik elektryczny wartości około 700 zł na szkodę Leokadii R.

• W Szczuczynie z magazynu Zarządu Dróg Obwodu nr 3 ktoś ukradł siatkę przeciwnieźną wartości 600 zł na szkodę Zarządu Dróg w Grajewie.

• W Zambrowie z mieszkania Marii K. przepadł magnetowid, alkohol, torba podróżna i 100 zł. Straty około 685 zł.

WYPADKI DROGOWE

• We wsi Poryte Jabłoń (gm. Zambrów), kierujący BMW Paweł B. z Łomży, na prostym odcinku drogi, zjechał na lewą stronę do rowu, wpadł w rozlewisko rzeki Jabłonka, gdzie pojazd wywrócił się na dach. Pasażerka, Izabela Cz. z Zambrowa, poniosła śmierć na miejscu.

• W Wysokiem Mazowieckiem, na skrzyżowaniu ulic Ludowej i 1 Maja, kierujący volkswagenem Wiesław Cz. ze wsi Plewki (gm. Szepietowo) na przejściu dla pieszych potrafił Marianę H., który doznał złamania nogi.

• W Łomży na ul. Wojska Polskiego, kierujący autobusem MPK Dariusz Z., miejscowy, podczas skręcania w lewo na pętli przy „Fadomie”, potrafił Borysa K., z Łomży, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał złamania żeber.

• Na drodze Osowiec-Ciemnoszyje, kierujący moskwiczem Tomasz S. ze wsi Zubole (gm. Trzcianna), podczas wyprzedzania innego pojazdu, wpadł w poślizg. Samochód zjechał do rowu i przewrócił się przez dach. Pasażer Marek R. doznał drobnych obrażeń ciała.

INNE

• W Świdrach policjanci zatrzymali do kontroli drogowej forda, którym kierował Vitautas J., obywatel Litwy. W samochodzie znaleźli 181 butelek spirytusu „Royal” i 170 paczek papierosów „West” bez znaków skarbowych akcyzy, materiały pościelowe nie zgłoszone do odprawy celnej i 119 ikon zgłoszonych do odprawy.

• W Łomży na ul. Długiej Mirosław P. z Żelech (gm. Piątnica) od jakiegoś nieznajomego kupił złoty łańcuszek. Niestety, okazało się, że oszust był bardzo sprytny: zamiast pojemnika z łańcuszkiem Mirosław P. dostał pojemnik ze śrubkami, za które zapłacił 2400 zł.

• W Janowie (gm. Kolno), podczas kłótni między braćmi Ż. o podział majątku, Waldemar uderzył trzykrotnie kuchennym nożem Tadeusza. Pokrzywdzonego przewieziono do szpitala. Waldemar Ż. został zatrzymany.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZASTRZYKI, BAŃKI. Łomża, tel. 16-32-41; 16-43-89.

K-137-o

STOMATOLOG – 16-27-54.

K-319-00

LEKARZ SPECJALISTA GINEKOLOG Lech KOSTEWICZ, Ostrołęka, ŁĘCZYSK 54 A. Tel. 50-64. Pełny zakres. Narkoza.

K-3741-o

LECZENIE ZIOŁAMI Emilia CYCHOL, Łomża, Prusa 2/11, tel. 188-737.

K-334-00

NAPRAWA: pralki, lodówki, kuchnie. 18-07-07, po 17.00, 18-54-54.

K-286-o

DUŻY WYBÓR ŻALUZJI pionowych, poziomych. Najtaniej w regionie. Solidna, profesjonalna obsługa. Zachodnie materiały. Łomża, 162-100.

K-343-o

POMOC DROGOWA – Mechanika pojazdowa. Józef DOBROWOLSKI, Łomża, ul. Rybaki 6, tel. 18-88-66.

K-63-o

WYJAZDY DO Niemiec i Holandii po samochody. Łomża, 16-60-47.

K-127-o

„SPOŁEM” PSS w Łomży świadczy usługi tokarskie, spawalnicze, ślusarskie, hydrauliczne, malarskie, stolarskie – tel. 163-646. Bardzo niskie ceny.

Fak. 02-o

STROJENIE PIANIN – Łomża, 18-99-31, po 15.00.

K-200-o

PRZYWOŻĘ, POMAGAM w zakupie samochodów z Niemiec. Łomża, 188-154.

K-374-o

KANCELARIA RADCÓW Prawnych ul. Polowa 45, czynna wtorki-soboty, godz. 10.00-15.00.

Fak. 43-00

SPRZEDAM DOM z budynkami gospodarczymi (telefon, woda, CO), w tym 2 ha ziemi. Zabiele k. Kolna. Wiadomości: Łomża, tel. 16-39-57, po 18.00.

K-328-00

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, suchy tynk, inne. Łomża, tel. 16-39-86.

Fak. 56-o

ZAKUPIĘ ZIEMIANKI. Ostrołęka, tel. 69-04-17.

K-428-00

HURTOWNIA OLEJÓW I SMARÓW Łomża, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 164-537 oferuje: oleje silnikowe, przekładniowe, przemysłowe, hydrauliczne, maszynowe, sprężarkowe, smary i inne chemikalia.

Fak. 64-00

VIDEOFILMOWANIE – Łomża, 160-689, K-444-o



SPORT

XII TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO O PUCHAR „KONTAKTÓW”

• Ruszyła XII edycja Turnieju. Odbywają się już eliminacje rejonowe (organizatorów prosimy o przekazywanie informacji o wynikach). W tym roku rywalizują: żacy (urodzeni 1 lipca 1984 roku i młodsi), młodzicy (1 lipca 1982 i młodsi) oraz kadeci (1 stycznia 1980 i młodsi). Finał odbędzie się 4 marca w Szkole Podstawowej nr 1 w Łomży.

• Wyniki zawodów rejonowych w Wysokiem Mazowieckiem. Awans do finału wojewódzkiego uzyskali w swoich kategoriach wiekowych: Marta Dąbrowska, Janina Kłoskowska, Dorota Dobkowska (wszystkie SP Stypułki), Marta Zdunko (SP Sikory Pawłowięta), Ewa Kruszevska (SP Stypułki), Emilia Choińska (SP Kobylin Borzymy), Bożena Stypułkowska (SP Stypułki), Wioletta Soszyńska (SP Kobylin Borzymy) i Monika Piszczatowska (SP Stypułki) oraz Sebastian Kućmierowski (SP 1 Wysokie Mazowieckie), Jacek Dąbrowski (SP Dąbrowa Dzieciół), Michał Moczydłowski (SP Dąbrowa Kościelna), Łukasz Bazalak, Marek Prużanin (obaj SP Dąbrowa Dzieciół), Karol Pogorzelski (SP Kobylin Borzymy), Łukasz Godlewski (SP Dąbrowa Dzieciół), Marcin Sokoliński (SP Dąbrowa Kościelna) i Zbigniew Prużanin (SP Dąbrowa Dzieciół). W kategorii „open” wygrał Łukasz Godlewski przed Grzegorzem Wyszyńskim i Wojciechem Wyszyńskim (ZSM Łomża).

Startowało 151 dziewcząt i chłopców z 20 szkół. Organizatorzy serdecznie dziękują dyrekcji Zespołu Szkół Zawodowych w Wysokiem Mazowieckiem za udostępnienie sali i pomoc w przeprowadzeniu zawodów.

TENIS STOŁOWY

Walkowerem wygrały swój kolejny mecz w II lidze zawodniczek SKTS Łomża. Przeciwniczki ze ZBIKA Nasielsk nie dojechały na spotkanie do Łomży. Męski zespół SKTS przywiózł cenny remis 5:5 z wyjazdowego pojedynku z CENTBETEM Dywity. Punkty dla łomżanin zdobyli: Michał Dobrowolski i Maciej Tarnacki po 2 oraz ci sami zawodnicy w grze deblowej.

Do finału centralnego zawodów o puchar „Przeglądu Sportowego” zakwalifikował się Sebastian Kućmierowski ze SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 1 w Wysokiem Mazowieckiem.

PIŁKA NOŻNA

W sali SP 1 w Łomży odbyły się II Halowe Mistrzostwa Województwa Trampkarzy. W spotkaniu finałowym ŁKS Łomża pokonał WARMIE Grajewo 2:1. Trenerem zwycięzców jest Mariusz Połtorzecki. Kolejne lokaty zajęli: KRA Czyżew (rewelacja turnieju), WISSA Szczuczyn, OLIMPIA Zambrów, RUCH Wysokie Mazowieckie, OLIMPIA II i WARMIA II. Najlepszym zawodnikiem został wybrany Mirosław Parzych (ISKRA), bramkarzem – Przemysław Masłowski (WARMIA II), a tytuł najlepszego strzelca zdobył Artur Wszyński (ŁKS) z 6 bramkami.

W sobotę, 25 lutego w sali SP 1 w Łomży odbędą się pierwsze halowe mistrzostwa województwa juniorów (rocznik 1978). Udział zgłosiło 6 zespołów: OLIMPIA Zambrów, RUCH Wysokie Mazowieckie, SKS Mały Płock, UNIA Ciechanowiec, WARMIA Grajewo i WISSA Szczuczyn.

Kolejne mecze sparingowe rozegrały drużyny województwa, przygotowujące się do wiosennych rozgrywek ligowych. ŁKS Łomża pokonał na wyjeździe KP Wasilków 4:1, OLIMPIA Zambrów wygrała z NIEMNEM Grodno 2:1, RUCH Wysokie Mazowieckie uległ HETMANOWI Białystok 2:5.

Kurs kandydatów na sędziów rozpocznie się w sobotę, 25 lutego (godz. 11.00) w sali Zespołu Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Grajewie.

SIATKÓWKA

Memoriałowy turniej Juliana Litwinowicza odbędzie się w niedzielę, 26 lutego w sali ZSOiZ w Grajewie.

Najlepszą w województwie reprezentację pracowników oświaty mają młodzi mistrzowie. W mistrzostwach województwa tej branży wygrał przed zespołami m. in. rianowa, Szczuczyna, Łomży i Grajewa.



KONTAKTY

...wynajem. Przyjmujemy ogłoszenia i reklamy do prasy regionalnej i krajowej „TYTAN” Łomża, Polowa 45, tel. 16-62-26.

Fak. 72-00

SPRZEDAM SZEREGÓWKĘ w Zambrowie. Tel. Łomża, 176-516.

K-492

ZAOPIEKUJĘ SIĘ starszą osobą w zamian za mieszkanie. Łomża, 18-54-73.

K-493

SPRZEDAM SIANO — Łomża, tel. 16-26-00.

K-494

SPRZEDAM MIESZKANIE 36 m w centrum Łomży, tel. 18-18-01 lub 160-495.

K-494

POSZUKUJĘ TAPICERÓW z praktyką. Łomża, tel. 160-084.

K-495

MIESZKANIE DO wynajęcia. Łomża, tel. 18-38-53.

K-497

SPRZEDAM ŻUKA (rok prod. 1988), stan bardzo dobry. Kazimierz Śmiarowski, zam. Pęza 24, gm. Piątnica.

K-498

SPRZEDAM POLONEZ caro — granat (rok 1991), garażowany. Rogienice Wielkie, Długa 19, gm. Mały Płock.

K-499

SPRZEDAM DZIAŁKĘ pracowniczą. Łomża, 189-448, po 18.00.

K-501

SPRZEDAM MASZYNY stolarskie. Ciechanów, tel. 72-37-12 po 16.00, 73-63-80.

K-502

POTRZEBNA POMOC do prowadzenia domu (sprzątanie, gotowanie). Łomża, tel. 18.00, 160-193, wieczorem 160-688.

K-503

FIRMA MILISZKIEWICZ — kupuje złom. Łomża, 18-25-05.

Fak. 78

SPRZEDAM SAMOCHÓD Mercedes Bus 207 D, przedłużony, podwyższony (1979 rok), silnik uszkodzony, 75 mln. Turośl, 78-61-55.

K-511

FIRMA MILISZKIEWICZ oferuje ceramikę budowlaną. Łomża, 18-32-05.

Fak. 78

M-5 SPRZEDAM lub zamienię na mieszkanie lub dom w Ostrowi Maz. Łomża, 18-39-79.

K-510

FIRMA MILISZKIEWICZ zatrudni elektryka, tokarza, operatora dźwigu. Bez nałogów. Łomża, 18-25-05.

Fak. 78

LOKAL DO WYNAJĘCIA (biuro lub sklep). Łomża, Dmowskiego 1, tel. 16-43-28, od 8 do 18.

K-512-o

MGR PSYCHOLOGII Anna ZBOROWSKA, zgłoszenia — poniedziałki: 18-20. Łomża, 18-44-28.

K-508

DOM, PAWILON, Wolkswagen transporter (1978 r.) — sprzedam. Łomża, 160-595.

K-514-o

LEK. PSYCHIATRA Hanna TYSZKIEWICZ, zgłoszenia — wtorek, 16-20. Łomża, 18-09-36.

K-509

SOCZEWKI KONTAKTOWE renomowanych firm oferuje Gabinet Okulistyczny Jolanty WACHOWICZ, Szosa Zambrowska 1/27, pok. 314, środy, 16.00-17.30. **NOŚC:** soczewki jednorazowe.

K-514-o

POSZUKUJĘ LOKALU na sklep w Stawiskach. Łomża, 16-20-43.

K-516

SPRZEDAM ŁADĘ combi (1991 r.) Łomża, 16-63-99.

K-517

SPRZEDAM MERCEDES 207 D (1984 r.) Alarm na budynek. Łomża, 16-61-65.

K-518

SPRZEDAM DZIAŁKĘ rekreacyjną n/jez. Ros. Łomża, 16-61-65.

K-518

INSTALATORSTWO ELEKTRYCZNE, 18-319 Grady Woniecko 18/11. Bogusław Pawlak.

K-519

SPRZEDAM AUDI 80 1,6 D 89/90 r. 2 relikwiry do Passata 1991 r. 4 drzwi do Łady 1500 S. Łomża, 160-709, po 16.00.

K-521

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22. Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedźwiecka, Gabriela Szczepańska, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędziawski, Krystyna Michałczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów. Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7. Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.

...piętro — usługi, mieszkanie, tel. 189-678, wieczorem

K-549

SPRZEDAM 125p (1983 r.) Łomża, 16-53-86.

K-550

SPRZEDAM DACIA (1991 r.); C-360. Zabiele k. Kolna.

K-551

SPRZEDAM KOMPUTER Amiga-600. Łomża, 180-739.

K-552

URSUS 914 (dwunapędowy) 1993 r. Jan Przestrzelski, Kaimy, 18-420 Jedwabne, tel. 172-563.

K-553

KSERO KOLOR „ARTPAP” — Łomża, Al. Legionów 7.

Fak. 83-o

SPRZEDAM JAMNICZKĘ — Łomża, tel. 180-068.

K-554

SPRZEDAM POLONEZ składak (1990), tel. 180-294.

K-554

SPRZEDAM PRASĘ niemiecką. Łomża, tel. 182-200.

K-555

SPRZEDAM MAZDA 626 GLX 2,0 (1988 rok), stan idealny lub zamienię na Poloneza od 90 do 94 (stan idealny) z dopłatą. Łomża, tel. 180-119.

K-556

ROLETY ZEWNĘTRZNE, żaluzje, zabezpieczenia antywłamaniowe: folie, szyby, systemy alarmowe, wideodomofony — „ASTRA” Łomża, Giełczyńska 1, tel. 16-64-42, 71-15-47. Poszukujemy akwizytorów.

K-557

INSTALACJE SANITARNE. Montaż wodomierzy. Łomża, tel. 187-497. Wystawiam rachunki Vat.

K-560

BIURO RACHUNKOWE profesjonalna obsługa podmiotów gospodarczych Firma „MTP”, tel. 188-238 wew. 22.

K-580

OBRÓT NIERUCHOMOŚCIAMI domy, działki, mieszkania, kupno, sprzedaż, zamiana. Firma „MTP”, tel. 188-238 w. 22.

K-580

FIRMA „MTP” sprzedaje budynek hotelowy nad Jez. Dreństwu o pow. 276 m², działka 1.650 m², tel. 188-238 wew. 22.

K-580

FIRMA „MTP” sprzedaje stację CPN, nieruchomości mieszkalno-użytkową, działkę 0,48 ha przy trasie Olecko-Gizycko. Łomża, tel. 188-238 wew. 22.

K-580

KUPIĘ KAŻDĄ ilość drewna liściastego. Firma „MTP” tel. 188-238 wew. 22.

K-580

M-4 SPRZEDAM. Łomża, 16-62-26, 18-99-15.

K-558

SPRZEDAM DZIAŁKI budowlane za miastem, woda, światło. Łomża, tel. 166-712.

K-562

SPRZEDAM AMIGA-1200. Łomża, 180-191.

K-561

SPRZEDAM ŁADĘ 1300 (1992 rok). Łomża, 186-267.

K-563-o

DZIAŁKĘ ROLNICZĄ 1700 m sprzedam. 160-299.

K-564

MERCEDESA 123 sprzedam lub zamienię na 126p. Łomża, Browarna 3.

K-564

SPRZEDAM POLONEZA 1600, silnik 1987. Łomża, tel. 186-871.

K-565

ŻUK, PAWILON handlowy, konia sprzedam. Tel. 18-46-71.

K-564

REGENERACJA TAŚM barwiących do drukarek komputerowych, kas fiskalnych, maszyn do pisania, kalkulatorów itp. Również wysyłkowo. Krzysztof Susoń, 18-400 Łomża, ul. Staffa 12/2, tel. 188-422.

K-567

SPRZEDAM DOM wolno stojący o pow. 350 m² os. „Maria” lub zamienię na M-4. Łomża, 183-023.

K-568

MAŁŻEŃSTWO POSZUKUJE mieszkania do wynajęcia, 187-323.

K-569

SPRZEDAM POLONEZA (1986 r.) Tel. 162-149.

K-570

PILNIE SPRZEDAM Polonez Truck, 18-37-06.

K-522

PRYWATNY GABINET LEKARSKI — Łomża, ul. Długa 27, tel. 16-30-31. Internistyczno-Reumatologiczny dr Krystyna KUĆ — soboty: wolne 10-11, pracujące 14-15. Internistyczno-Gastrologiczny dr Grażyna GRUSZCZYŃSKA — soboty: wolne 11-12, robocze 15-16.

K-523

SPRZEDAM KIOSK blaszany ocieplany 2x2,80 oraz przyczepkę samochodową. Ostrołęka, ul. Prądyńskiego 21/9, tel. (grzeczn.) 43-45, po 15.00.

K-526

UŻYWANY W BARDZO DOBRYM stanie Vapozon i Solarium sprzedam. Łomża, 180-990, po 20.00.

K-529

NOWO POWSTAŁA firma zatrudni młodych pracowników na różne stanowiska. Łomża, 16-51-46.

Fak. 80

SPRZEDAM POLONEZ (1994 r.) Łomża, 166-310.

KP

SPRZEDAM MALUCHA (1993 r.) Zambrow, Wojska Polskiego 41 B/74.

KP

SPRZEDAM DOM murowany, stan surowy, działka 1320 m, budynek gospodarczy. Wysokie Mazowieckie, ul. Słowackiego 18.

K-530

SPRZEDAM DZIAŁKĘ z zabudowaniami 12 arów, Chojny Młode 4, Łomża, Prusa 4/5, po 17.00.

K-531

SPRZEDAM REGAŁ sklepowy. Łomża, 18-54-93.

K-532

SPRZEDAM DOM w stanie surowym na os. „Maria”. Łomża, tel. 184-530, po 17.00.

K-533

DO WYNAJĘCIA pomieszczenie (warsztat, stolarnia) w Konarzycach. Łomża, 18-44-44.

K-534

USŁUGI STOLARSKIE, meble, zabudowy i inne. Łomża, 16-47-23, wieczorem.

K-535

NAJTANIEJ ŻALUZJE, tapicerki drzwiowe, renowacja tapicerki meblowych. 165-872, do 9.00.

K-536

SPRZEDAM TELEWIZOR Helios. 160-674 Łomża.

K-528

SIDING I DACHY układam. Łomża, 18-39-01.

K-537

SPRZEDAM JELCZA 315 skrzyniowy wywrot z przyczepą HL. Gromadzyn Stary 8 k. Kolna.

KK-20

LOKAL NA BIURO, sklep i hurt. Łomża, 160-268.

K-538

SPRZEDAM ŁADĘ chłodniczą, wagę uchylną. Łomża, 16-46-01.

K-539

SPRZEDAM FIATA 125p (1988). Łomża, tel. 185-013, po 16.00.

K-540

SPRZEDAM FSO 1500 (1990 r.), instalacja gazowa. Łomża, 181-197.

K-541

SPRZEDAM FORD Orion 1400 benzyna (1987 r.) oraz Audi 80 diesel (1986 r.) Łomża, tel. 18-58-62.

K-542

DOM DO wynajęcia (mieszkanie lub działalność). Łomża, Poznańska 39.

K-543

SPRZEDAM POLONEZ (1989 r.), stan bardzo dobry. Kolno, tel. 78-39-44.

KK-21

M-4 SPRZEDAM. Łomża, tel. 188-932, 16-38-43.

K-544

M-4 SPRZEDAM — Łomża, 162-827.

K-545

SPRZEDAM DOM w centrum Zambrowa, zabudowa szeregowa — tel. Łomża, 182-489.

K-547-o

PRACA W GRONIE MŁODYCH OSÓB w systemie zachodnim — wysokie zarobki, wymagany samochód, tel. 18-63-40.

Fak. 82

SPRZEDAM ZAMRAŻARKĘ „Mors”, na gwarancji. Łomża, tel. 183-568.

K-548

SPRZEDAM fiat 125p (1983 r.) Łomża, 180-807.

K-572

SPRZEDAM TANIO działkę 0,7 ha z budynkami. Łomża, 160-264.

K-572

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną. Łomża, Dworna 52 A.

K-573

USŁUGI STOLARSKIE. Zabudowy przedpokoju, kuchni, młodzieżowe i inne. Tel. 180-971 lub 188-960, wieczorem.

K-576-o

SPRZEDAM SAMARĘ 1,3 (1991 r.) Łomża, Ks. Anny 7/10.

K-575

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE „PROBUD” w Łomży, zatrudni kierownika budowy, tel. 188-288, 188-535.

Fak. 86

SPRZEDAM MERCEDESA 407 (1982) i Żuka izotermę (1991). Łomża, 18-30-49.

K-577

FIRMA „ATEST-POL” zatrudni magazyniera ze znajomością obsługi komputera. Łomża, ul. Poznańska 152A/152B, tel. 180-260, 180-360.

Fak. 86

WYNAJMĘ LOKAL o pow. 70 m. Łomża 188-606.

K-578

SPRZEDAM DZIAŁKĘ budowlaną w centrum Białegostoku. Łomża, 188-606.

K-578

WYKONUJEMY MEBLE, zabudowy. Łomża, ul. Łąkowa 3, tel. 16-29-21.

K-579

SPRZEDAM DOM do remontu 220 m² na działce 3024 m² przy ul. Sikorskiego 91, Tel. Warszawa 27-99-11 lub 638-28-64. Jarosław Rokicki.

Fak. 87-o

JĘZYK POLSKI, korepetycje. Łomża, tel. 16-22-19.

k.z.

PIAST KOŁODZIEJ Language Shools Group. Szkoła Języków Obcych w Łomży zaprasza na naukę w semestrze wiosennym — język angielski, niemiecki. Różne poziomy zaawansowania, doświadczeni lektorzy (grupy 6-7 osobowe). Wszelkie informacje i zapisy: Łomża, ul. Wojska Polskiego 1, tel. 16-22-19, godz. 9-16.

k.z.

SPRZEDAM AUDI 80 (1987) lub zamiana. Łomża, Bartnicza 2.

K-581

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 1,53 ha z budynkami. Kołakowski, Kisielnica 55.

K-582

SPRZEDAM FIAT 126 p (X-1992). Łomża, tel. 182-426.

K-583

NISKIE CENY, WYSOKI POZIOM, ATRAKCYJNE KURSY: angielski, niemiecki w praktyce; przygotowawcze do egzaminów na wyższe uczelnie (nauczyciele akademicy z Warszawy); pilotów wycieczek zagranicznych. Szczegółowe informacje w sekretariacie SSP „STOPKA”, Łomża ul. Dmowskiego 1 G (koło Szkoły Muzycznej), tel. 16-34-95.

Fak. 90

SPRZEDAM CARO (XI-93) 13 000 km, stan idealny. Łomża, tel. 180-136.

K-584

SPRZEDAM MATERAC przeciwoleżny „ALPHABED” z zasilaczem (prod. angielskiej). Wysokie Mazowieckie, tel. 75-44-03.

K-585

LOKAL DO WYNAJĘCIA. Łomża, tel. 18-53-83.

K-586

SPRZEDAM Cinquecento 700 (1994 rok). Łomża, tel. 18-56-17.

K-587

SPRZEDAM ŻUKA izotermę, rok 1988 grudzień, tel. 188-229.

K-588

(OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTÓW” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Usługowej, tel. 957. Zadzwoń, sprawdź!).

IV/0110

Czytelnia Czasopism





ZAKŁAD PRZETWÓRSTWA MIĘSNEGO

18-400 Łomża, ul. Nowogrodzka 151
tel./fax (0-86) 16-50-09
fax (0-86) 16-44-57

Mamy przyjemność zaoferowania Państwu

- mięso wieprzowe i wołowe
- wędliny
- wędzonki
- wyroby wędliniarsko-podrobowe

Dzięki doświadczonej kadrze otrzymujesz od nas wyroby w pełni zasługujące na miano **WYROBÓW XXI WIEKU** jakością i smakiem trafiające w gusta wszystkich

**Zapraszamy
do współpracy**

**Dużym
odbiorcom
udzielamy
rabatu**

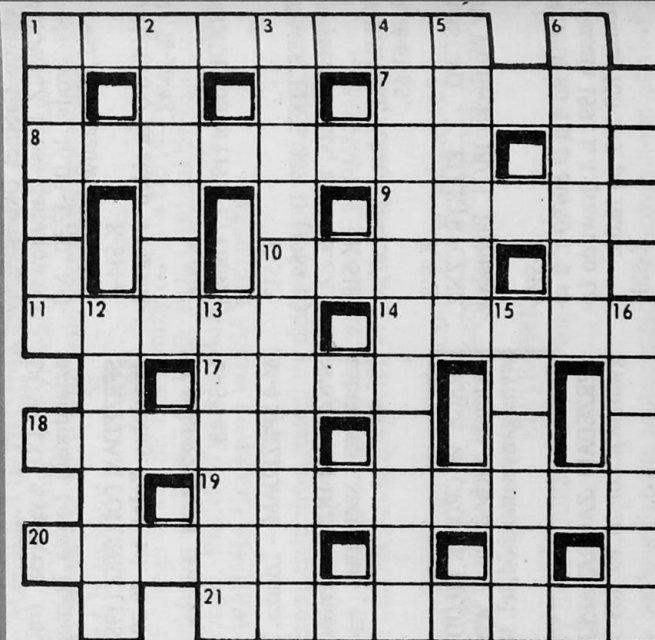


Laureaci i Sponsorzy

(czyli nasi Czytelnicy)

„Kontaktowych” konkursów

(czyli nasi sojusznicy:
PBK S.A., PTU „GRYF”, PBI)



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) przekomarzanie się, 7) skała metamorficzna, 8) pościel, bety, 9) miasto i port w Japonii, 10) wydechowa w samochodzie, 11) utwór Chateaubrianda, 14) wysoka peruka używana przez aktorów starożytnego teatru greckiego, 17) duchowny przy meczecie, 18) wytyczony szlak, 19) kobieta prowadząca drużynę sportową, 20) roślina zielona z rodziny jaskrowatych, 21) podaża do oazy.

PIONOWO: 1) pospolity chwast polny, 2) nasza planeta, 3) numer z szatni, 4) członkini ludu uważanego za potomków dawnych Retów, 5) wróg Ormuzda, 6) szef państwa kubańskiego, 12) wyznaczony czas, 13) może być figowy, 15) część meczu piłki wodnej, 16) broń Atosa. (HCL)

Rozwiązania prosimy nadsyłać w ciągu dziesięciu dni od daty ukazania się tygodnika pod adresem redakcji: „Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża.

ROZWIĄZANIE WIRÓWKI Z NR. 6

Szczenie, zwrotnik, straszak, Szwajcar, chłodnia, ziemniak, emigrant, rakieta, metronom, Winnicka, narzutka, patronka, skakanka, kamaryla, równanie, szukanie, maskara, Zanzibar, sielanka, angelka, dzieciół, ciasnota, Antygona, tradycja, prywatka.

Za poprawne rozwiązanie krzyżówki książki wylosowali: EUGENIUSZ BUJKO (Łomża), IWONA DALECKA (Grajewo), JACEK KOSTRO (Białe Szczepanowice), FELIKS KRYNICKI (Ełk), DANIEL LACHOWICZ (Szczuczyn), MARIA MALANOWSKA (Zambrów) i WIESŁAWA URBA-NOWICZ (Kuzie).

Gratulujemy, nagrody wysyłamy pocztą.